Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Krakowska

SOBOTA—NIEDZIELA

Kraków, 18 i 19 kwiecień 1964 r.

Rok XVI
Cena 50 gr
Nr 92 (4929)
Wyd. A

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Inżynierowie i technicy hutnictwa obradują

Wicepremier E. Szyr o znaczeniu rozwoju polskiego przemysłu

(Inf. wł.) W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Nowej Hucie obrady XVII Zjazdu delegatów Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Hutniczego w Polsce, połączonego z konferencją naukowo-techniczną. Obrady zagaił prezes SITPH mgr inż. **C. Murski.** Powitał on delegatów wszystkich kół stowarzyszenia i zaproszonych gości, m. in. wicepremiera rządu PRL **E. Szyra,** przewodniczącego Zarządu Głównego Naczelnej Organizacji Technicznej wiceministra **mgr inż. B. Rumińskiego,** wiceministra przemysłu ciężkiego **mgr inż. F. Kaima,** I sekretarza KW PZPR **tow. L. Motykę,** przewodniczącego Prezydium RN m. Krakowa **mgr Z. Skolickiego,** sekretarza KKM PZPR **tow. J. Skibę** dyrektora Huty im. Lenina mgr **inż. B. Kołomyjskiego** oraz przedstawicieli inżynierów hutników Węgier i Czechosłowacji.

Po przemówieniu przewodniczącego NOT wiceministra B. Rumińskiego zabrał głos przewodniczący Komitetu Nauki i Techniki przy Radzie Ministrów wicepremier Szyr. Powitał on zjazd inżynierów i techników hutnictwa w imieniu Komitetu Centralnego PZPR i rządu PRL. Podkreślając fakt, że zjazd SITPH i konferencja naukowo - techniczna odbywają się w atmosferze dyskusji przed IV Zjazdem partii — wicepremier Szyr zajął się bliżej problemami ekonomiki przemysłu. Mówca zwrócił uwagę na przebudowę strukturalną, surowcową i energetyczną wielu gałęzi polskiego przemysłu. — Przestawienie kolejnictwa na elektryfikację i dieselizację, stosowanie metod wytopu stali za pomocą tlenu, wprowadzenie surowców petrochemicznych do wielu gałęzi naszego przemysłu, ciągłe rozwijanie myśli technicznej — wszystko to sprzyja twórczej dyskusji inżynierów i techników nad dalszym rozwojem naszego kraju.

Po przemówieniach powitalnych przewodniczącego ZG ZZ Hutników **J. Kleszczyńskiego** i wiceprzewodniczącego PAN prof. dr inż. **A. Krupkowskiego** i przedstawiciela hutników węgierskich wygłoszono referat o nauce i technice metalurgicznej w ubiegłym dwudziestoleciu i perspektywie ich rozwoju, autorstwa prof. dr inż. **A. Krupkowskiego** i rektora AGH prof. mgr inż. **K. Żemaitisa.** W godzinach popołudniowych zebrani wysłuchali referatu prof. dr **J. Szpilewicza** i doc. mgr inż. **S. Pawłowskiego** „Nauka i technika przemysłu koksochemicznego i materiałów ogniotrwałych w ubiegłym dwudziestoleciu i perspektywa ich rozwoju".

Uczestnicy nowohuckiego sejmu hutniczego wystosowali depeszę do I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki, w której deklarują swe pełne poparcie dla polityki partii i programu zawartego w tezach na IV Zjazd. Uczestnicy zjazdu wystosowali również depeszę do I sekretarza KC KPZR i premiera rządu ZSRR — Nikity Chruszczowa z serdeczny-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

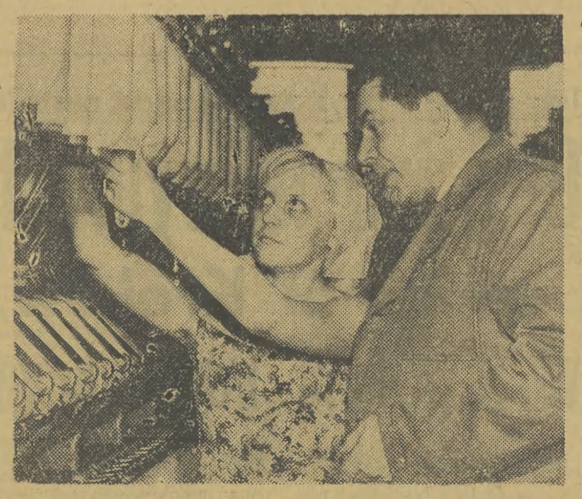

Z OKAZJI DNIA WŁÓKNIARZA

ZPB im. Obrońców Pokoju — Uniontex w Łodzi — to kolos zatrudniający około 12 tys. pracowników — największy tego typu kombinat włókienniczy w Polsce i Europie. Od roku 1962 kieruje nim 37-letni dyrektor Tadeusz Kunicki (w latach 1955—1961 dyrektor ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej), magister prawa, pracujący w w łódzkim przemyśle włókienniczym już od roku 1949. I kieruje dobrze, o czym świadczą wykonywane i przekraczane plany, znaczne podwyższenie jakości towarów, zwiększenie produkcji na eksport.

Na zdjęciu: dyr. Tadeusz Kunicki w czasie wizytacji oddziału nowych przędzarek obrączkowych KOVO (produkcji czechosłowackiej). CAF — fot. Rozmysłowicz

Nacjonalizacja radia i telewizji w Kenii

NAIROBI. Rząd Kenii podjął decyzję o nacjonalizacji radia i telewizji, które dotąd pod nazwą „Kenya Broadcasting Corporation" były prywatną własnością konsorcjum, reprezentującego kapitały brytyjski, amerykański i kanadyjski.

Rekordowy budżet zbrojenio wy NRF

BONN. Zachodnioniemiecki Bundestag uchwalił w czwartek w trzecim czytaniu przeciwko głosom socjaldemokracji, projekt budżetu na rok 1964 w wysokości 60,3 miliarda marek. Jak podkreślają źródła zachodnioniemieckie, tegoroczny budżet jest największym w dotychczasowej historii NRF i przekracza o 3,5 miliarda marek budżet z roku 1963.

Eksperyment telewizyjny

PARYŻ. Za pośrednictwem satelity „Telstar-2" przekazano w czwartek po raz pierwszy obrazy telewizyjne z Japonii do Francji. Odległość między stacją nadawczą koło Tokio i odbiorczą w Pleumeur-Bodou, w Bretanii wynosiła około 17 tys. km. 19-minutowy program odbierany był przez telewizję 13 krajów europejskich, m. in. telewizję jugosłowiańską i czechosłowacką.

W czwartek w siedzibie Departamentu Stanu w Waszyngtonie odbyła się konferencja prasowa prezydenta Johnsona, na którą przybyła rekordowa liczba 512 dziennikarzy. Prezydent poinformował dziennikarzy, iż Stany Zjednoczone i Kolumbia doszły do porozumienia w sprawie zbadania możliwości przekopania kanału łączącego Atlantyk z Pacyfikiem poprzez terytorium Kolumbii. Johnson polecił ministrowi obrony USA wysłać do Kolumbii specjalną grupę, która zajmie się na miejscu niezbędnymi badaniami. Porozumienia w sprawie przeprowadzenia podobnych badań zawarte zostaną z kilku innymi krajami A-

Dodatkowa presja USA na Panamę?

Projekt kanału Atlantyk — Pacyfik przez terytorium Kolumbii

merykI Środkowej, na terytorium których kanał mógłby być zbudowany. Oświadczenie prezydenta Johnsona zrozumiane zostało jako wskazówka, iż negocjacje z Panamą w sprawie uregulowania obecnego sporu nie przebiegają zbyt pomyślnie i że Stany Zjednoczone zamierzają wywrzeć na nią dodatkową presję.

Komentując stanowisko Francji na sesji rady SEATO, która przed kilku dniami obradowała w Manili, Johnson wyraził ubolewanie, iż nie poparła ona stanowiska USA wobec Południowego Wietnamu.

Szef państwa amerykańskiego stwierdził następnie, iż USA w ciągu ostatnich 3 lat corocznie wydawały około 6 miliardów dolarów więcej na zbrojenia, niż rząd Eisenhowera w ostatnim roku pozostawania u władzy.

OBCHODZIMY w tych dniach 94 rocznicę urodzin wielkiego twórcy państwa radzieckiego, przywódcy międzynarodowego ruchu robotniczego — Włodzimierza Lenina, oraz 19 rocznicę podpisania układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy między Polską a ZSRR. Na setki, tysiące można liczyć imprezy, spotkania, wieczornice, wystawy, wypełniające tegoroczny program obchodu Dni Leninowskich.

Tak np. w zakładach pracy, kopalniach i szkołach organizowane są zebrania założóg oraz apele młodzieży szkolnej, w czasie których mówi się o życiu i dziele wielkiego przywódcy Rewolucji Październikowej. W Krakowie, m. in. na Kleparzu i Grzegórzkach zorganizowano ogólnodzielnicowe akademie i wieczornice. Podobna akademia, na szczeblu powiatu, odbędzie się w Myślenicach. Weźmie w niej udział wicekonsul ZSRR w Kra-

19 bm. wielki wiec w Poroninie

DNI LENINOWSKIE

(INFORMACJA WŁASNA)

kowie tow. **A. D. Fabrikow.** Młodzież szkół krakowskich przygotowała wystawy dzieł Lenina i książek ukazujących działalność przywódcy narodu radzieckiego. Organizuje się również zbiorowe wycieczki do Muzeum Lenina w Krakowie. Uczniowie Szkoły nr 33 dzielnicy Zwierzyniec przygotowują spotkanie z konsulem radzieckim tow. **M. P. Wołkowem,** a słuchacze Szkoły Wieczorowej dla Pracujących — wycieczkę do Muzeum Lenina w Poroninie, gdzie będą mieli m. in. okazję spotkać się z **M. Kasprowiczową,** która jak wiadomo osobiście znała przywódcę rosyjskiego proletariatu.

W niedzielę 19 bm. będzie Poronin miejscem wielkiego

WIECU Z OKAZJI DNI LENINOWSKICH.

Do Poronina przybędą delegacje z Krakowa i województwa, które uczestniczyć będą w wiecu, złożą wieńce i wiązanki kwiatów pod pomnikiem W. I. Lenina oraz zwiedzą muzeum. W czasie wiecu, który rozpocznie się o godz. 10, przemówienia wygłoszą sekretarz KW PZPR **tow. S. Pięta** oraz konsul ZSRR w Krakowie **M. P. Wołkow.** W tym samym dniu w Muzeum otwarta zostanie nowa ekspozycja poświęcona W. I. Leninowi. Natomiast 21 bm. o godz. 18 odbędzie się w Nowej Hucie wojewódzka akademia zorganizowana z okazji Dni Leninowskich.

(jók)

Poronin — miejscowość upamiętniona pobytem wielkiego wodza Rewolucji Socjalistycznej, Włodzimierza Iljicza Lenina. Tu mieszkał przez pewien czas i stąd kierował pracą rewolucjonistów rosyjskich przygotowujących obalenie znienawidzonego caratu, a w konsekwencji powstanie pierwszego w dziejach socjalistycznego państwa. Pobyt Lenina w Poroninie i na terenie Polski znajduje swoje odzwierciedlenie w eksponatach Muzeum poronińskiego. Na zdjęciu: pomnik Lenina w Poroninie.

Z okazji 70 rocznicy urodzin

Wł. Gomułka i J. Cyrankiewicz złożyli życzenia N. S. Chruszczowowi

Zagraniczne odznaczenia dla jubilata ● Listy gratulacyjne z wielu krajów

MOSKWA (PAP)

Władysław Gomułka i Józef Cyrankiewicz odwiedzili w piątek rano Nikitę Chruszczowa i złożyli mu życzenia z okazji siedemdziesiątych urodzin.

Chruszczow przyjął gości w swoim gabinecie na Kremlu.

Życzenia urodzinowe złożyli premierowi ZSRR także Ion George Maurer, Antonin Novotny, Todor Żiwkow, Janos Kadar, Walter Ulbricht, Junżagijn Cedenbał oraz Urho Kekkonen.

Nikita Chruszczow przyjął również pierwszego sekretarza KC Komunistycznej Partii Niemiec, Maxa Reimanna, przewodniczącą Komunistycznej Partii Hiszpanii Dolores Ibarruri oraz sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Finlandii, Ville Pessi. Złożyli oni premierowi ZSRR życzenia urodzinowe.

Dziekan korpusu dyplomatycznego, ambasador Afganistanu Abdul Hakim Szahalami odwiedził w piątek Nikitę Chruszczowa i w imieniu dyplomatów zagranicznych akredytowanych w Moskwie oraz w imieniu premiera Afganistanu złożył jubilatowi życzenia urodzinowe.

Prezydent Czechosłowacji Antonin Novotny wręczył w piątek Nikicie Chruszczowowi najwyższe odznaczenie swego kraju — Order Lwa Białego I stopnia ze złotą wstęgą.

Z rąk Waltera Ulbrichta premier Chruszczow otrzymał najwyższe odznaczenie NRD — Order Karola Marksa.

Wielki Churał Ludowy Mongolskiej Republiki Ludowej przyznał Nikicie Chruszczowowi z okazji jego siedemdziesiątych urodzin najwyższe odznaczenie Republiki — Order Suche-Batora.

Cała piątkowa prasa radziecka zamieściła z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin Nikity Chruszczowa wiele okolicznościowych artykułów, informacji i innych materiałów.

Na pierwszych stronach podały dzienniki tekst pisma KC KPZR, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i Rady Ministrów ZSRR do Nikity Chruszczowa oraz dekret o przyznaniu mu tytułu Bohatera Związku Radzieckiego.

Cała prasa opublikowała listy z życzeniami przesłane Nikicie Chruszczowowi z wielu krajów świata w siedemdziesiątą rocznicę urodzin.

Prasa zamieszcza także depesze z gratulacjami od prezydenta USA Lyndona Johnsona, prezydenta Francji de Gaulle'a, premiera Indii Nehru, prezydenta Indonezji Sukarno i króla Afganistanu Muhammeda Zahir Szaha.

Komitet Centralny KPZR, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i rząd radziecki wydały 17 bm. w Wielkim Pałacu Kremlowskim obiad w związku z 70 rocznicą urodzin Nikity Chruszczowa.

W Sali Georgiewskiej zebrali się przywódcy KPZR kierownicy rządu radzieckiego oraz inni czołowi działacze partyjni i państwowi, rodzina i krewni Chruszczowa, przedstawiciele ludności Moskwy i wszystkich 15 radzieckich republik związkowych, goście zagraniczni przybyli do ZSRR, aby złożyć życzenia Chruszczowowi oraz szefowie placówek dyplomatycznych.

INWESTYCJE 600-LECIA UJ

Inwestycje jubileuszowe na które przeznaczono około 300 mln zł objęły również Wyższą Szkołę Rolniczą. Oto nowy gmach, w którym znalazł m. in. pomieszczenie wydział budownictwa wodnego z całym systemem sztucznych kanałów.

CAF — fot. Lewicki

Afera „Ferranti"

LONDYN. Od pewnego czasu kierowane były pod adresem brytyjskiego Ministerstwa Lotnictwa oraz wielkiej firmy „Ferranti" zarzuty, iż firma ta osiągnęła nadmierne zyski, produkując na zamówienie rządu rakiety „Bloodhound mark 1". W wyniku wszczętego dochodzenia komisja rządowa stwierdziła, iż zysk ten sięgał 63 procent i wyniósł 4,5 miliona funtów. Spodziewana jest w związku z tym akcja opozycji przeciwko rządowi w Izbie Gmin.

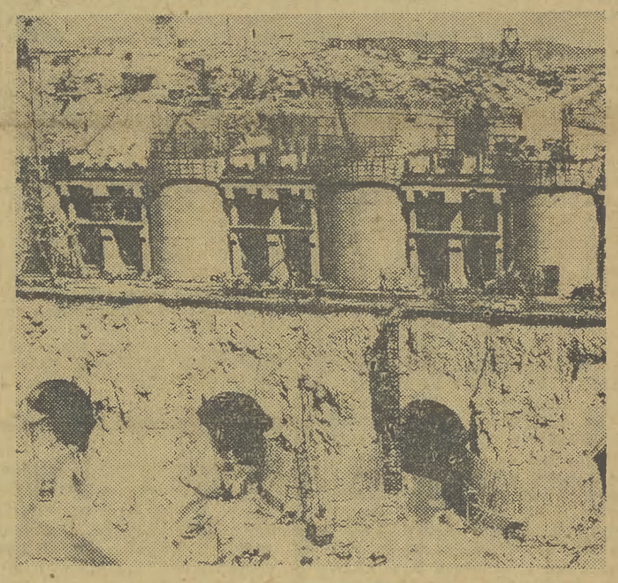

Wyloty czterech tuneli (z ogólnej liczby sześciu) wykutych w skale na budowie wielkiej tamy na Nilu pod Assuanem. Woda po przejściu przez turbiny będzie odprowadzana tymi tunelami, a następnie kanałem do starego koryta Nilu.

CAF

LAUREAT „OSCARA" **Sidney Poiter (na zdjęciu), który jako pierwszy aktor murzyński w historii „Oscarów" — otrzymał tegoroczną nagrodę Amerykańskiej Akademii Filmowej dla najlepszego aktora roku.**

CAF

Pierwsi świadkowie w procesie faszystów chorwackich

BONN (PAP)

W czwartek zeznawali pierwsi świadkowie w procesie faszystów chorwackich, który toczy się przed sądem w Bonn.

Albert Dovgan, pracownik misji jugosłowiańskiej w Mehlem koło Bad Godesbergu, który otrzymał w czasie bandyckiej napaści na misje kilka postrzałów zeznał, że co najmniej trzech napastników miało rewolwery. O ile mógł stwierdzić, oddali oni osiem strzałów. Jedna z kul przebiła drzwi, za którymi schowali się Dovgan i jego nieletni syn.

Albert Dovgan zidentyfikował głównego oskarżonego, Percicica, jako tego, który mierzył do niego z pistoletu i oddał strzał, raniąc go w głowę. Dovgan pobiegł schodami na górne piętro, gdzie zasłaniał się jednym z zamachowców uniemożliwiając innym ostrzeliwanie go.

13-letni Berto Dovgan oświadczył, że faszyści chorwaccy włamali się i jeden strzelił. Ojciec i on usiłowali zbiec. Jeden z Chorwatów przytrzymał go, a gdy chłopiec mu się wyrwał, oddał za nim dwa strzały. Berto Dovgan zbiegł do garażu, gdzie zobaczył ciężko rannego wartownika, Momcilo Popovića, który dowlókł się też do garażu.

Trzej eksperci potwierdzili, że do eksplozji posłużył rodzaj dynamitu używany w kopalnictwie i że w pomieszczeniach misji rozlano benzynę, którą następnie podpalono.

Rozprawa została przerwana do poniedziałku.

z TV godnia NA DZIEŃ

Jestem więc tym urzędnikiem, mam określony czas pracy — od 8 do 16. Osiem godzin dziennie. I niech mi nikt nie wmawia, że w tych godzinach tzw. ludzie pracy nie mogą być załatwieni. Ludzie pracy! Tak jak bym ja nie był również człowiekiem pracy! Wiem coś o tym...

Przychodzi, proszę was, taki niedorajda życiowy i zadaje idiotyczne, właściwe sobie, pytania: „Panie — powiada — a jak bym ja tak chciał złożyć podanie o przydział mieszkania?"

— To niech obywatel składa — odpowiadam od razu i rzeczowo. Ale on wtedy zaczyna z innej beczki: „No tak — powiada — ale to podobno trzeba dostać taki druk, taką książeczkę, chodzić od Annasza do Kaifasza, zbierać oświadczenia, opinie, podpisy i pieczątki..."

— To niech obywatel nie składa — rzekę wówczas krótko i rzeczowo. „Zgoda — replikuje interesant — tylko, że ja jednak muszę otrzymać mieszkanie. Panie..."

— To niech obywatel składa — ucinam z miejsca i, przyzna każdy, rzeczowo. A on da capo swoje: książeczka, pieczątki, Annasz, Kaifasz, opinie i te de. Zwyczajne zawracanie głowy. „Słyszałem — konkluduje wreszcie — że taki kwestionariusz to właśnie tu można otrzymać".

— Nie można — stwierdzam kategorycznie, bezbłędnie i uprzejmie, lecz jego zaczyna coś podnosić (prawdopodobnie na duchu), bo zauważa zjadliwie: „Nie mógł pan mi od razu powiedzieć. Tacy to urzędnicy dzisiaj, psia krew". Dureń!

Albo, proszę was, ten chłopek-roztropek. Przyłazi toto w buciskach nie czyszczonych chyba od zeszłorocznej jesieni, stoi, grzebie gdzieś pod pazuchą, wyciąga jeden papierek, zgnieciony jak wielkie nieszczęście, drugi poskładany w dziesięcioro, trzeci, ściąga czapę z głowy i zaczyna swoje: „Słuchajcie (widzicie go, kolega!) ja tu dostałem wezwanie do płacenia, a przecie to zapłacone".

— Co? — indaguję o meritum sprawy, a on apiać swoje: „Gadam przecie — powiada — że zapłacone, a wy mi przysyłacie płacić jeszcze raz".

— Ale co? — zapytuję cierpliwie. „Interesant" jednak, uważając mnie widać za niepoczytalnego, zaczyna innymi słowy: „O tu, zobaczcie, zapłaciłem, a oni mi przysyłają takie..."

— Cooo?! — wykrzykuję wreszcie zniecierpliwiony, bo kogóż by nie wyprowadziło z równowagi takie kręcenie. Wtedy mój chłopek milknie i mnie czapisko w rękach. Doświadczenie uczy, że potem idzie taki, pożal się boże, interesant do kasy i wpłaca, co trzeba.

Ci interesanci to prawdziwe utrapienie. Tym bardziej, gdy człowiek ma do załatwienia tyle skarg i zażaleń, jak to się pięknie nazywa. Pamiętam na przykład, że kiedyś przyszło okropnie koślawe pismo od jednego chłopa ze skargą, że kazano mu zapłacić powtórnie składkę PZU. Przeczytałem i zaraz przypomniałem sobie tego chłopka-roztropka. Wiecie, tego co nie umiał odpowiedzieć na proste pytanie „co" — co mianowicie każą mu płacić po raz drugi. Przeczytałem tę skargę i dosłownie szlag mnie chciał trafić. Przecież ja mu wcale nie kazałem płacić po raz drugi! To w ogóle nie mój resort! Naturalnie zaraz załatwiłem tę „skargę" jak należy. Napisałem, przepisowo — w lewym górnym rogu: „Wydział Finansowy, wg. kompetencji".

Nie rozumiem tylko o co chodziło przewodniczącemu, gdy mi powiedział, że należy strony załatwiać szybko i rzeczowo. Ale przecież nie będę z nim polemizował. Tym bardziej, że moja praca świadczy o mnie. Jeszcze się przekonacie!

Ko

Program telewizji

Od 20 do 26 IV 1964 r.

PONIEDZIAŁEK

10.30 Ballada o żołnierzu — film fab. prod. radz., 11.55 Program dla szkół: język polski (kl. XI) z cyklu „Dzieje dramatu" — Jean Anouilh — „Skowronek", 16.25 Aktualności, 17.00 Wiadomości, 17.05 Program dla dzieci „A co dalej" i „Program z kijkiem", 17.35 „Pułapka" film z serii „Przygody Robin Hooda", 18.05 Na półkach księgarskich, 18.15 Fregata Cetebe — program publ., 18.45 Kino krótkich filmów, 19.20 „Eureka" — mag., 19.50 Dobranoc, 20.00 Dziennik, 20.30 Teatr TV: „Kuglarze" — komedio-farsa Zdzisława Skowrońskiego, 21.50 Wiadomości.

*

WTOREK

16.30 W stronę Issyk-Kula — III odc. reportażu z radzieckiej Azji środkowej, 16.50 Aktualności, 17.00 Wiadomości, 17.05 „Co zobaczymy", 17.25 „Narodziny miasta" — progr. publ., 17.55 PKF, 18.05 „Glob" mag. międzynarodowy, 18.25 „Prezentujemy młodych..." program muzycznego XX-lecia, 18.55 Proponujemy, 19.20 Zapraszamy do tańca — tr. z Krakowa, 19.50 Dobranoc, 20.00 Dziennik, 20.30 „Ballada o żołnierzu" — film fab., 21.55 Na półkach księgarskich, 22.05 Wiadomości.

*

ŚRODA

9.55 Program dla szkół: fizyka (kl. VI) pt. „Sztuczny mróz", 10.25 „Prześladowca" — film z serii „Dr Kildare", 15.40 „Kleksik" — mag., 16.00 Aktualności, 16.10 Program dla dzieci „Dzień dobry koleżanki i koledzy" oraz „5 × dlaczego", 17.05 Wiadomości, 17.15 Koncert z okazji 94 rocz. ur. Włodzimierza Lenina — tr. z Moskwy, 19.30 Wszechnica TV — Lenin w Poroninie — tr. z Krakowa, 19.55 Dobranoc, 20.00 Dziennik, 20.30 „Prześladowca" — film z serii „Dr Kildare", 21.20 Najbliższe lata — prog. publ., 21.50 Program muzycznego XX-lecia z cyklu „Wybitni artyści polscy" — Jan Ekier, 22.05 Wiadomości.

*

CZWARTEK

10.55 Program dla szkół: historia: (kl. VI) pt. „Warszawa w powstaniu listopadowym", 11.55 Program dla szkół: język polski (kl. X) pt. Stefan Żeromski, 16.50 Aktualności, 17.00 Wiadomości, 17.05 Program dla dzieci „Na dalekich drogach" i „Zrobimy to sami", 17.40 Film z serii „Przygody dziwnego psa Huckleberry", 18.05 Prawo równego startu — prog. publ., 18.40 Spotkania z przyrodą — program filmowy, 19.10 Młodzieżowy klub TV — „Proton", 19.50 Dobranoc, 20.00 Dziennik, 20.30 Ludzie z fabryki fabryk, 21.00 PKF, 21.10 Teatr „Kobra" — „Porwanie" widowisko Z. Skowrońskiego i N. Bratkowskiego, 22.10 Wiadomości,

*

PIĄTEK

16.50 Aktualności, 17.00 Wiadomości, 17.05 „O nas i dla nas" kronika miesiąca, 17.35 Film kr/mtr., 17.50 „Śląsk przed 1 maja" — rep. filmowy, 18.10 Wielokropek, 18.30 Wszechnica TV — „Adolf Warski" — program z cyklu „Człowiek i jego dzieło", 19.00 Program sportowy, 19.50 Dobranoc, 20.00 Dziennik, 20.35 Łódzki teatr TV — „Cela 267" — widowisko Lecha Budreckiego i Ireneusza Kanickiego wg „Reportażu spod szubienicy", 21.40 Wiadomości.

*

SOBOTA

9.45 „Marcia" — film fab. prod. ang., 10.35 Program dla nauczycieli — nauczanie programowe z cyklu „Nowa szkoła", 10.55 Program dla szkół: geografia (kl. VII) pt. „W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej", 16.10 Program dla dzieci „Profesor Atomek", 16.30 Aktualności, 16.45 Program tygodnia, 17.00 Wiadomości, 17.05 Polska i świat współczesny — telekonkurs, 18.05 Program sportowy, 19.20 Wszechnica TV — „Alma Mater Jagiellonica" — tr. z Krakowa, 20.00 Dziennik, 20.40 Z cyklu „Portrety" program pt. „William Szekspir" (w 400 rocznicę urodzin), 21.40 „Poznajmy się" program rozrywkowy, 23.10 Wiadomości, 23.20 „Marcia" film fab. prod. ang.

*

NIEDZIELA

10.00 Kurs rolniczy. Temat „W pasiece", 12.00 Program sportowy, 13.45 Gospodarskie rozmowy, 15.00 Niedzielna biesiada, 15.50 Film z serii „Dziwy morza", 16.20 Teatrzyk dla przedszkolaków „Leśne piosenki" widowisko Anny Chodorowskiej, 16.50 Afrykańscy geniusze — program z cyklu „Ziemie, ludy, obyczaje", 18.20 „Ostatni Mohikanin" — program publ. z cyklu „Ludzie i zdarzenia", 18.35 Dobry wojak Szwejk — teleturniej, 19.35 Kwadrans recenzenta, 19.50 Dobranoc, 20.00 Dziennik, 20.30 Program sportowy, 21.35 Koncert muzyki jazzowej — tr. z Budapesztu, 22.05 Sportowa niedziela.

POGODA

W dniu 18 bm. Polska znajdować się będzie pod wpływem słabej zatoki niżowej znad Europy zachodniej, zachmurzenie będzie niewielkie. W dzień temperatura maksymalna od plus 14 st. na wschodzie do 25 st. na zachodzie. Wiatry słabe, chwilami umiarkowane z kierunków południowych.

Tow. S. Pięta i tow. R. Karwicki wśród nauczycieli

807 izb lekcyjnych otrzymał Kraków w 20-leciu powojennym

(Inf. wł.) 807 izb lekcyjnych wybudowano w Krakowie w okresie 20 lat Polski Ludowej. Liczba ta nabiera szczególnej wymowy w zestawieniu z 20 izbami lekcyjnymi, jakich dorobiło się nasze miasto w dwudziestoleciu międzywojennym. Te oraz wiele innych wymownych danych przedstawili w swych wypowiedziach: sekretarz KW PZPR tow. Stanisław **Pięta** i sekretarz KKM PZPR tow. Ryszard **Karwicki** na wczorajszym spotkaniu z aktywem nauczycielskim Nowej Huty w salach Technikum Hutniczego. Tow. Pięta mówił o ekonomicznych problemach tez przedzjazdowych. Uzupełnieniem zawartego w tezach materiału było porównanie dwudziestolecia międzywojennego i powojennego na ziemi krakowskiej. Warto wymienić tylko takie dane, jak 120 mld zł inwestycji w okresie powojennym, w 80 proc. zelektryfikowane wsie, 500 nowo zbudowanych szkół.

Tow. Karwicki mówił o sytuacji w szkolnictwie Krakowa przed wojną i obecnie. 95 proc. absolwentów szkół podstawowych w naszym mieście idzie obecnie do szkół średnich. W szkołach ogólnokształcących uczy się 11 tys. młodzieży — w szkołach zawodowych 25 tys. (Przed wojną do gimnazjum uczęszczało 4.500 młodzieży a do szkół zawodowych tylko 3.000). Mówca podkreślił jednak, że zrealizowano dopiero pierwszy stopień programu szkoły socjalistycznej — powszechność nauczania.

W drugiej części spotkania sekretarze odpowiadali na pytania nauczycieli. Tow. Pięta mówił o nurtujących środowisko problemach wydawniczych. Podkreślił on, że zgadza się z pytającymi, iż polityka wydawnicza wymaga przedyskutowania i że partia taką dyskusję podejmie.

Uczniowie Technikum obdarowali gości kwiatami. (am)

Z pobytu w Krakowie wicepremiera Szyra

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

mi życzeniami z okazji 70 rocznicy jego urodzin.

Wczoraj wicepremier Eugeniusz Szyr zwiedził Krakowską Fabrykę Aparatów Pomiarowych. Po zakładzie produkcyjnym oprowadzał wicepremiera Szyra, sekretarza KW PZPR tow. **J. Pękalę** i sekretarza KKM PZPR tow. **J. Skibę** – dyrektor mgr inż. **T. Podgórski**. Na spotkaniu z załogą robotnicy i inżynierowie KFAP przedstawili wicepremierowi Szyrowi szereg propozycji rozwojowych tej fabryki. E. Szyr wpisał do księgi pamiątkowej KFAP szereg pochlebnych zdań, podkreślając znaczenie produkcji elementów automatyki przemysłowej.

(j)

Budowlani Oświęcimia czynem popierają dyskusję przedzjazdową

(Inf. wł.) Wczorajsze zebranie ćwierćtysięcznej organizacji partyjnej Przedsiębiorstwa Budowlanego „Oświęcim" z udziałem kierownika Wydziału Ekonomicznego KW PZPR tow. **W. Kiclara** oraz sekretarzy KP tow. tow. **T. Lasonia i A. Kawalca** podsumowała dotychczasowy przebieg dyskusji nad tezami oraz wytyczyła kierunki działania przedsiębiorstwa w najbliższej przyszłości.

Dotychczasowa dyskusja załogi PBO poparta została konkretnym czynem. Podjęto tam liczne zobowiązania, których wartość określa się kwotą ponad 6 mln zł. Dzięki lepszej organizacji pracy i należytej koordynacji zarówno wewnątrz przedsiębiorstwa jak i między poszczególnymi podwykonawcami szereg obiektów w Zakładach Chemicznych i na terenie miasta zostanie wykonanych przed terminem, w ciągu około 30 tys. roboczo-dniówek zaoszczędzonych w ten sposób będzie można wykonać wiele dodatkowych robót co przyczyni się do lepszego startu w roku przyszłym.

(ep)

naj krócej

(b) ● **Dean Rusk przybył w piątek do Sajgonu, gdzie ma radzić z członkami południowowietnamskiej junty nad posunięciami, które nie dopuściłyby do załamania się reżimu, wciąż ponoszącego klęski w walce z partyzantami.**

● **W fiordzie Oslo rozpoczęły się manewry sił morskich NATO. Manewry potrwają do 29 kwietnia, a uczestniczy w nich 30 okrętów norweskich, duńskich, brytyjskich i zachodnioniemieckich.**

● **17 bm. otwarto w Bukareszcie wystawę polskiej aparatury elektrycznej i elektronowych przyrządów pomiarowych. Organizatorem wystawy jest Centrala Handlu Zagranicznego „Elektrim".**

● **Rząd Zanzibaru wydał rozporządzenie zakazujące wszelkiej imigracji na wyspę. Rozporządzenie to wydane zostało w związku z obecnością u brzegów Zanzibaru amerykańskiej floty wojennej.**

● **Po raz czwarty w ciągu półrocza w klinice położniczej w Bambergu (NRF) urodziły się trojaczki. Najmłodszą trójka — dwie dziewczynki i chłopiec — ważyła przy urodzeniu razem 6,680 kg.**

● **W departamencie Tolima (Kolumbia) doszło do krwawego starcia między grupą bandytów i oddziałami armii kolumbijskiej. 7 bandytów zostało zabitych.**

● **W Japonii rozpoczął się strajk 1.200 tys. robotników. Strajk ten jest trzecim etapem wielkiej kampanii, zorganizowanej przez 16 związków zawodowych, domagających się poprawy warunków bytu.**

● **Prezydent de Gaulle przeszedł operację prostaty zadecydowaną jeszcze przed kilku tygodniami. Przebieg operacji był normalny, a stan gen. de Gaulle'a jest całkowicie zadowalający.**

● **Pomyślnie zakończyła się akcja ratunkowa prowadzona przez holownik „Rosomak" z Polskiego Ratownictwa Okrętowego, który w rejonie Sassnitu na Bałtyku ściągnął z mielizny trawler rybacki „Mewa" z przedsiębiorstwa „Gryf".**

● **Epidemia grypy w woj. lubelskim przybiera na sile. Dotychczas zachorowało już ok. 10 tys. mieszkańców Lubelszczyzny.**

● **Na tegorocznym międzynarodowym festiwalu filmowym w Cannes który trwać będzie od 28 kwietnia do 14 maja kinematografia polska przedstawi film Andrzeja Munka „Pasażerka".**

ZE ŚWIATA FILMU

Marcello Mastroianni, Sophia Loren i Vittorio de Sica wznoszą toast na cześć nowego filmu „Małżeństwo po włosku", opartego na sztuce Eduardo de Filippo „Filumena Marturano". Popularna aktorka wystąpi w tym filmie w roli kobiety 42-letniej.

CAF

Przedzjazdowe zobowiązanie walcowników Huty im. Lenina podwyższone do 10 tys. ton blachy

(Inf. wł.) Na zebraniu partyjnym w walcowni gorącej blach HiL, poszerzonym o pracowników bezpartyjnych, w którym wzięli udział sekretarz KW PZPR tow. **Józef Banak** — w toku dyskusji nad tezami na IV Zjazd partii, podwyższono uprzednio podjęte zobowiązanie produkcyjne o 2 tys. ton produkcji. Tak więc załoga walcowni gorącej wyprodukuje w II kwartale br. 10 tys. ton blachy gorącowalcowanej ponad plan, co stanowi dodatkową wartość w kwocie około 45 mln zł.

Poza tym załoga wykańczalni walcowni gorącej postanowiła przerobić w kwietniu br. o 3 tys. ton blachy więcej, niż przewiduje plan. (dr)

»Kenrak« — nowy system regulujący działalność żywego organizmu?

Sensacyjne odkrycie koreańskich uczonych

WARSZAWA (PAP)

Z udziałem ambasadora **Li Dek Hen** w ambasadzie Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w Warszawie odbyła się w piątek konferencja prasowa, na której zapoznano dziennikarzy z odkryciem koreańskich naukowców.

Jak wynika z przedstawionych na konferencji materiałów — grupa uczonych koreańskich z doktorem nauk biologicznych prof. **Kim Bon Han** dokonała odkrycia naukowego, które ich zdaniem może mieć przełomowe znaczenie dla rozwoju biologii i medycyny praktycznej. — Stwierdzili oni bowiem, że działalność żywego organizmu reguluje — obok systemu nerwowego i endokrynologicznego — nieznany dotychczas system, który nazwano „kenrak".

Według uczonych koreańskich system ten odgrywa doniosłą rolę w regulowaniu funkcji narządów wewnętrznych, przemiany materii i innych procesów życiowych. Jego odkrycie — jak sądzą uczeni koreańscy — może wyjaśnić wiele tajemnic ludzkiego organizmu i odegrać decydującą rolę w postępie nauk biologicznych i medycyny praktycznej. Już obecnie — o czym mówią dostarczone dziennikarzom na konferencji materiały — system „kenrak" znajduje praktyczne zastosowanie przy ustalaniu diagnozy i leczeniu szeregu schorzeń m. in. przy zastosowaniu metody akupunktury (nakłuwanie metalową igłą, praktykowane przez starą medycynę ludową Dalekiego Wschodu).

W toku badań uczeni koreańscy zbadali m. in. anatomiczno-histologiczną budowę systemu „kenrak", a obecnie trwają dalsze dociekania naukowe w tej dziedzinie.

Laureaci nagród im. J. Bruna

Jury konkursu nagrody im. Juliana Bruna ogłaszanego corocznie przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w składzie: red. Kazimierz Golde (przewodniczący), Krystyna Zielińska (sekretarz), Kazimierz Dziewanowski, Jerzy Feliksiak, Zbigniew Issak, Wiktor Kubar i Edward Uzdański na posiedzeniu w dniu 10 bm. przyznało niżej wymienionym dziennikarzom, za twórczość publicystyczną lub reportażową, ogłoszoną w prasie i Radio w roku 1963:

Dwie równorzędne nagrody I: — red. Jackowi Kunickiemu (Polskie Radio — Warszawa) i — red. Andrzejowi Wiśniewskiemu („Sztandar Młodych");

dwie równorzędne nagrody II: — red. Jackowi Maziarskiemu („Dziennik Zachodni") i red. Barbarze Olszewskiej („Polityka");

dwie równorzędne nagrody III: — red. Januszowi Białasikowi (Polskie Radio — Warszawa) i red. Agnieszce Wróblewskiej („Sztandar Młodych").

SPORT • SPORT

Oczekujemy rehabilitacji krakowskich ligowców

Niepowodzenia krakowskich ligowców wywołały wiele niezadowolenia wśród zwolenników tego sportu. Sytuacja krakowskich ligowców stała się bardzo kłopotliwa. Wisła i Wawel zajmują ostatnie lokaty w tabeli, Cracovia i Garbarnia utraciły kontakt z czołówka II ligi. W niedzielę oczekujemy na rehabilitację krakowskich zespołów, na dobrą grę i wreszcie punkty.

Wisła wyjeżdża do Raciborza. Mecz ten ma szczególne znaczenie dla „czerwonych", bowiem Unia Racibórz uważana jest za jeden ze słabszych zespołów ekstraklasy i niewiele daje się szans na utrzymanie się w jej szeregach. Mecz będzie miał więc kolosalne znaczenie dla obu zespołów.

W pozostałych spotkaniach ekstraklasy grają: ŁKS — Stal, Gwardia — Polonia, Pogoń — Odra, Ruch — Legia, Szombierki — Arkonia, Zagłębie — Górnik.

Garbarnia rozegra mecz w Krakowie z GKS Katowice. Ślązacy zaliczają się do średnich zespołów, ale reprezentują dobry futbol. Jeżeli Garbarnia chce nawiązać ścisły kontakt z czołówką, musi wygrać to spotkanie.

Cracovia i Wawel rozegrają mecze na wyjazdach. Białoczerwoni we Wrocławiu spotkają się ze Śląskiem — liderem II ligi. Mecz ma również wielkie znaczenie dla „biało-czerwonych", ale nie będzie go na pewno łatwo wygrać Wawel w Bydgoszczy zmierzy się z tamtejszą Polonią. Wojskowi, mimo że reprezentują niezły futbol, nie mają szczęścia wygrywać pojedynków. Oczekujemy pomyślnych wieści z Bydgoszczy i Wrocławia.

Z ostatniej chwili

Sensacyjne zwycięstwo polskich koszykarzy

Sensacyjnym zwycięstwem Polski zakończyło się rozegrane wczoraj w Łodzi międzypaństwowe spotkanie koszykówki z USA. Polacy pokonali 5-krotnego mistrza olimpijskiego 82:73 (41:40).

Mistrzostwa Polski juniorów w gimnastyce

W hali Wisły rozpoczęły się wczoraj trzydniowe mistrzostwa Polski juniorów w gimnastyce. Startuje ponad 400 zawodniczek i zawodników.

W III klasie juniorek zwyciężyła Darnikowska (Łódź) 55,85 pkt. przed Karelus (Kraków) 55,75 i D. Nowak (Kraków) 55,35 pkt. W punktacji międzyokręgowej: 1. Kraków 493,20, 2. Katowice 485,65, 3. Warszawa 482,35 pkt.

Juniorzy: 1. Subdysiak (Warszawa) 56,80, 2. Pałka (Katowice) 55,65, 3. Kadzioch (Katowice) 55,55. Drużynowo: 1. Katowice I 166,55, 2. Warszawa 166,50, 3. Katowice II

Dziś dalszy ciąg mistrzostw, początek o godz. 9, 13 i 19.

Otwarcie sezonu kolarskiego

W niedzielę krakowscy kolarze wystartują do nowego sezonu. O godz. 9 otworzy imprezę defilada, która przeciągnie ulicami 29 Listopada, Katowicką, Białoprądnicką, Długą, Sławkowską przez Rynek Główny, a dalej ulicami św. Jana, Pijarską, Basztową przez plac Matejki, Warszawską, 29 Listopada na stadion KS „Prądniczanki".

O godz. 11 nastąpi ostry start zawodników do wyścigów kolarskich.

Start i meta do wszystkich wyścigów na stadionie KS „Prądniczanka". Zawody będą eliminacją do centralnej spartakiady XX-lecia PRL i wezmą w nich udział wszyscy czołowi zawodnicy naszego okręgu.

W południe — na Błoniach

Tradycyjny bieg na przełaj o puchar przew. MRN mgr Skolickiego odbędzie się w niedzielę 19 bm. na Błoniach. Start i meta — na wysokości kina Rotunda.

Została zgłoszona rekordowa ilość sztafet: AZS 1 Cracovia — po 3, Wawel 1 Wisła — po 2, Górnik Brzeszcze, Śrubiarnia Sporysz oraz PKKFiT Olkusz — po 1.

Start godz. 12.

Sportowiec-organizator

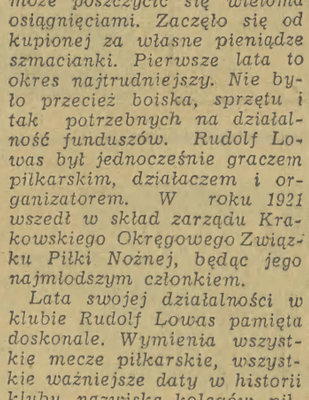

Jubileusz 45-lecia istnienia zasłużonego dla krakowskiego sportu klubu sportowego Korona obchodzony jest bez fanfar, bez wielkich uroczystości. W rodzinnym gronie działacze i sportowcy podsumowują osiągnięcia, bilansują dorobek swojego klubu. Z jubileuszem 45-lecia istnienia TKS „Korona" zbiega się inne, bardzo ważne wydarzenie w dziejach klubu, jubileusz 45-lecia działalności Rudolfa Lowasa, założyciela klubu i 20-lecia nieprzerwanej prezesury tego zasłużonego działacza.

45 lat temu na podgórskich łąkach padła myśl założenia klubu. Podniósł ją młody wówczas student Rudolf Lowas. Podchwycili koledzy i tak rozpoczął działalność klub sportowy „Korona", który dziś może poszczycić się wieloma osiągnięciami. Zaczęło się od kupionej za własne pieniądze szmacianki. Pierwsze lata to okres najtrudniejszy. Nie było przecież boiska, sprzętu i tak potrzebnych na działalność funduszów. Rudolf Lowas był jednocześnie graczem piłkarskim, działaczem i organizatorem. W roku 1921 wszedł w skład zarządu Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, będąc jego najmłodszym członkiem.

Lata swojej działalności w klubie Rudolf Lowas pamięta doskonale. Wymienia wszystkie mecze piłkarskie, wszystkie ważniejsze daty w historii klubu, nazwiska kolegów, piłkarzy i działaczy. Mówi o trudnościach z jakimi borykał się klub. Niełatwe to były lata — wspomina. Korona nie mając funduszy na działalność zwróciła się do podgórskiego „Sokoła", aby przejął nad nią opiekę. Sokół zgodził się, ale traktował klub jako przysłowiowe „piąte koło u wozu".

Do wybuchu II wojny światowej Rudolf Lowas sprawował obowiązki kierownika drużyny piłkarskiej walczącej wówczas w krakowskiej klasie A. Wojna przerwała działalność klubu. Rozproszyła jego członków. Sport, podobnie jak wiele dziedzin życia, zszedł do podziemia.

W okresie po odzyskaniu niepodległości Rudolf Lowas wraz z grupą starych działaczy wrócił do klubu, aby go odbudować, aby zorganizować na nowo życie sportowe. Najpiękniejszy to okres w moim życiu — mówi dyrektor Rudolf Lowas. Odbudowa zniszczeń obiektów sportowych i budowa nowych. Piękny stadion sportowy na Krzemionkach, urządzenia lekkoatletyczne, strzelnice, boiska do siatkówki, koszykówki, korty, wreszcie budowa hali sportowej.

Dziś klub sportowy „Korona" zalicza się do czołowych organizacji sportowych naszego miasta. Dysponuje obiektami, o jakich kiedyś nikomu się nie śniło, obiektami, w których uprawia sport tysiące młodych dziewcząt i chłopców z Podgórza, obiektami, w których sport i życie kulturalne wzięły się pod rękę. Że tak właśnie jest — wielka w tym zasługa jubilata. Wielka w tym zasługa Rudolfa Lowasa. (R.M.)

Korona wygrała!

Po zaciętej walce koszykarki Korony pokonały wczoraj w walce o awans do I ligi Gwardię Warszawa 40:38 (14:24). Punkty dla Korony: Pławińska 15, D. Starowicz 11, Sikora 6, Ptasińska 4, Styrna i Kozłowska po 2.

Mecz nie stał na wysokim poziomie. Krakowianki w pierwszej połowie popełniły szereg błędów. Po przerwie zagrały bardzo ambitnie odnosząc cenne zwycięstwo. W drugim meczu AZS Poznań wygrał z AZS Toruń 59:58.

Dziś Korona gra z AZS Poznań a Gwardia z AZS Toruń. Turniej odbywa się w Kielcach.

Felieton tygodnia

W Manili często drży ziemia

Niestety nie byłem w Manili. Stąd też wiadomości o tym największym — liczącym z przedmieściami ponad 1 mln 300 tys. mieszkańców — mieście Filipin, muszę czerpać z encyklopedii lub opisów. Stare, założone w 1572 r. przez Hiszpanów miasto, różne przechodziło koleje losu. Takie same jak i Filipiny. Początkowo panowali tu brutalni kolonizatorzy — Hiszpanie, którzy przy pomocy wielotysięcznych armii żołnierzy i mnichów rządzili ciałami i duszami tubylców. Ludność rodzima zrywała się do walki o wolność. Pomogli jej Amerykanie w latach 1890-tych. Przepędzili Hiszpanów, lecz szybko sami przekształcili się w nowych i jeszcze bardziej brutalnych najeźdźców. Rozpaczliwie i długo walczyli z Amerykanami Filipińczycy o wolność. Uzyskali ją w roku 1934, by znowu okres II wojny światowej spędzić pod okupacją japońską. Manila jest portem obecnej niepodległej republiki. Stąd płyną w świat — dodajmy półdarmo — głównie do USA i Anglii bezcenne „owoce Południowego Wschodu". Filipiny — to wyspy wulkaniczne, kraj gwałtownych burz i cyklonów, nawiedzany również przez częste trzęsienia ziemi.

Do tego miasta przybyli ministrowie spraw zagranicznych „Ósemki" czyli „Paktu Południowo - Wschodniej Azji, zwanego w skrócie — SEATO. Przybył z USA przez Alaskę Rusk odwiedzając po drodze na Taiwanie Czang Kai-szeka. Wzruszające musiało być powitanie „pana i sługi" spotykających się ponownie po 20 latach. (20 lat temu Rusk był jednym z amerykańskich doradców Czang Kai-szeka). Przybył też z Paryża Couve de Murville, minister spraw zagranicznych Francji wyposażony hojnie w rady przez generała de Gaulle'a. Historyczne to spotkanie. Właśnie mija 10 lat jak John Foster Dulles zorganizował pakt, pragnąc znaleźć narzędzie i pretekst do oficjalnego rozszerzenia wpływów w Azji Południowo-Wschodniej. Do SEATO należy owa ósemka państw: Australia, Filipiny, Nowa Zelandia, Pakistan, St. Zjednoczone, Syjam, Francja i W. Brytania. Zasady organizacyjne bloku narzucają jego militarny charakter. Pomimo 10 lat istnienia pakt nie rozszerzył się. Nie należą doń takie państwa południowo - wschodniej Azji, jak: India, Birma, Indonezja, Malajzja. Nie należą do SEATO nawet takie państwa jak KAMBODŻA, LAOS i Wietnam Południowy objęte (raczej wbrew woli zainteresowanych) przez ten wojskowy pakt tzw. „płaszczem ochronnym". Krótko mówiąc w bloku azjatyckim znajdują się tylko trzy państwa azjatyckie. Reszta to zbieranina z całego świata.

Po 10 latach istnienia sytuacja w łonie SEATO skomplikowała się do ostateczności. USA tracą stale na autorytecie, tonąc w „brudnej" wojnie w Wietnamie Południowym. FILIPINY zamierzają wystąpić z SEATO głównie z powodu niezadowolenia wywołanego „zorganizowaniem" przez W. Brytanię sztucznego tworu neokolonializmu jakim jest Malajzja. Filipiny kategorycznie nie uznają Malajzji jako państwa i wysuwają w stosunku do niej roszczenia terytorialne.

SYJAM zamierza również wystąpić z SEATO. W Syjamie zresztą stosunki wewnętrzne są skomplikowane. Od pewnego czasu przygotowuje się zamach stanu, naturalnie wojskowy. Nie jest wykluczone, że do władzy dojdzie przebywający obecnie na wygnaniu w Tokio marszałek Pibul Songkhram, który tak jak był gorącym założycielem SEATO, tak dzisia jest tego paktu gorącym przeciwnikiem. Jeśli zaś dojdzie do władzy inny marszałek Prapkas, dowódca sił zbrojnych i policji, to także nie zmieni to stanowiska Syjamu. Prapkas jest bowiem zwolennikiem neutralizacji i wystąpienia z SEATO.

NOWA ZELANDIA i AUSTRALIA nie przejawiają prawie żadnej aktywności.

FRANCJA wysunęła program neutralizacji państw azjatyckich (w tym niektórych państw SEATO). Sama koncepcja neutralizacji jest ciosem zadanym w podstawowe założenia paktu SEATO. Jak bardzo obojętne dla Francji są sprawy SEATO, niech świadczy fakt, że na ostatnie manewry lądowe w Syjamie i powietrzno - wodne wzdłuż wybrzeży Indonezji i Filipin — Francja wysłała „aż" jednego oficera.

Oprócz tych sprzeczności przebiegających na frontach prostych, istnieją sprzeczności równie głębokie chociaż bardziej złożone.

PAKISTAN zaplątany w spór z Indią o Kaszmir stale ma za złe USA i Wielkiej Brytanii, że udzielają pomocy wojskowej Indii „naruszając przez to równowagę militarną w rejonie objętym działaniem paktu SEATO". Do złożonych konfliktów należą kontrowersje między USA a Wielką Brytanią. Rok temu, 8 — 10 kwietnia na sesji SEATO w Paryżu, lord Home oświadczył: Wielka Brytania po przyznaniu Malajzji niepodległości nie będzie posiadała poważniejszych interesów na obszarze objętym paktem SEATO, ale nadal będzie interesowała się sprawami tego rejonu i nie zmniejszy swego wkładu wojskowego na rzecz paktu".

WIELKA BRYTANIA okazuje nie tylko „zainteresowanie" lecz także ma w Azji „poważniejsze interesy". USA chciałyby wciągnąć do SEATO Malajzję. Anglia w żadnym wypadku nie chce do tego dopuścić. Anglia jest podejrzliwa. Po ostatniej wizycie Roberta Kennedy'ego w Azji i jego próbach mediacji, we wszystkich pociągnięciach USA węszy — i niezawodnie słusznie — chęć przejęcia wszystkich agend w Azji przez Stany Zjednoczone.

Inna jest płaszczyzna konfliktu między USA a Pakistanem, Filipinami i Syjamem. Te trzy jedyne w SEATO azjatyckie państwa, kategorycznie odmawiają finansowego poparcia dla przedsięwzięć, czyli dla „brudnej" wojny USA w Wietnamie Południowym.

Najwięcej jednak kłopotu przyczynia USA w Azji i w SEATO — Francja. Różnice zdań między Francją a USA są przedmiotem ostrej wymiany zdań. Założony cel sesji w Manili: zbliżenie poglądów Francji do poglądów USA nie został osiągnięty. Sesja SEATO skończyła się pełnym fiaskiem. Delegat Francji opuścił Manilę nie podpisując końcowego oświadczenia.

Francja w swojej wielkiej grze o zdobycie wpływów politycznych, program neutralizacji południowo-wschodniej Azji traktuje poważnie. Stąd też występuje ona przeciwko wojnie w Południowym Wietnamie, przeciwko amerykańskim projektom przeniesienia wojny do Północnego (demokratycznego) Wietnamu, przeciwko Malajzji jako niewydarzonemu — a kryjącemu w sobie wiele zarodków niebezpiecznych konfliktów — tworowi. Przed wyjazdem premiera Francji Pompidou do Tokio, de Gaulle przyjął ministra spraw zagranicznych Indonezji Subandrio. Po tej wizycie Subandrio oświadczył, że „neutralizacja Azji południowo - wschodniej jest najlepszym rozwiązaniem na okres przejściowy". To samo powtórzył Pompidou w swoim literacko wypieszczonym przemówieniu na otwarciu wystawy z Wenus z Milo w Tokio. Wietnam Południowy i Północny zaliczają się do grupy krajów, które potrzebują spokoju i mogą go znaleźć w neutraliźmie. Oczywiście do tego jest potrzebne porozumienie między USA a ChRL będącymi dwoma głównymi protagonistami w tym konflikcie".

Wprawdzie jak podaje USA, nikt z „Ósemki" SEATO nie popiera programu francuskiego, to jednak zyskuje on sobie zwolenników. W każdym razie pogłębia on rozbicie w łonie SEATO. Przymusowi podopieczni — w tym szczególnie Kambodża odżegnują się od jakichkolwiek związków z SEATO. Laos praktycznie wymknął się spod kontroli SEATO ponieważ rewolucyjne wojska Patet Lao rozszerzyły swe wpływy na większą część kraju. Z niepokojem mówią i piszą o dalszych losach tego paktu na Zachodzie. Jest to „pakt w agonii" lub „objaw przedśmiertelnej agonii" (szkocki „Scotsman"). „Brak już nawet pozorów, wspólny front Zachodu rozpadł się" — pisze paryski „Combat". „Problemy SEATO — nie do rozwiązania" — oto tytuł z „Manila Chronicle". Jak zwykle do żalów nad konającym SEATO dołącza Bonn, atakując Francję, bo: „neutralizacja — to oddanie Azji na łup bolszewikom".

Tak więc i drugi po NATO filar polityki amerykańskiej: SEATO nie tylko nie zdał egzaminu, lecz wykazuje oznaki rozkładu. Obecna sesja SEATO ten rozkład tylko pogłębiła. Wprawdzie „rodzinne" polityczne trzęsienie ziemi na sesji w Manili paktu jeszcze nie pogrzebało, jednakże przygotowano dalsze głazy na naturalny dla siebie grobowiec.

MARIAN SKARBEK

Z powodu zgonu OJCA wyrazy współczucia

tow. Julianowi TYMCE

pracownikowi KD PZPR Kraków-Podgórze

składają

KIEROWNICTWO ORAZ PRACOWNICY KD PZPR KRAKÓW-PODGÓRZE

K L U B Y „R U C H"

MIEJSCE pod słońcem

Tego bowiem starczy nie tylko na 3 setki Wiejskich Klubów Książki i Prasy „Ruch" w Krakowskiem, ale również na taką samą ilość GS-owskich klubokawiarni. Starczy go i dla innych potencjalnych partnerów, którzy by mieli ochotę wdzierać się w opłotki wiejskich tradycji. Tak wiele jest miejsca, ale i dla ubogich wciąż referatów kultury rad narodowych, jeszcze pozostanie tych paręset świetlic, o których mawia się dziś, że „zapomniane przez Boga i ludzi". Przecież region nasz liczy prawie 2000 wsi.

Wraz z urodzajem na kluby „Ruch" (jest ich już ponad 200 w Krakowskiem) na przedwiośniu nastąpił szczególny urodzaj na publikacje i prasowe dyskusje o tym nowym zjawisku. Czegoż tam nie ma w owych publikacjach! Jest i wybrzydzanie, że to niby handel ma uzdrowić kulturę, są kpiny z „mody" i zrywu, jest trochę zawiści i niepokoju. Najwięcej jednak zdawkowych, nieangażujących autorów, opisów jakie to ładne mebelki klub otrzymał w prezencie od „Ruchu", a to znów, że chłopi kawę piją i raz po raz przecierając oczy oglądają na świeżo pomalowanej ścianie nagich Renoirów. Mają się przy tym wyzwalać u nich ponoć zgoła produkcyjne zapędy...

Tak więc jedni entuzjastycznie pochwalili inicjatywę i refleks „Ruchu", inni pozałamywali ręce biadając nad ginącymi tradycjami. O najistotniejszych, moim zdaniem, problemach wypowiadano się całkiem wstydliwie lub też jak by ich nie dostrzegając.

Aby zbytnio nie odstawać od schematu kolegów po piórze i ja odwiedziłem kilka klubowych obiektów. Oglądałem po drodze i te, puszczone już w niepamięć, choć co najwyżej od trzech lat raczkujące, klubo-kawiarnie GS i ZMW oraz kluby „Ruchu" nawet w wioskach, które XX-lecie zastało przy naftowej lampie. Różnie to bywa w tych klubach, trochę na przekór przepowiadaczom i stereotypom!

Oto np. w małej wiosce żywieckiej Las, gdzie klub „Ruchu" usytuował się blisko knajpy w małej góralskiej izdebce, obroty miesięczne przekraczają 10 tys. zł. Wokół tej izdebki zgromadziło się już Koło Gospodyń i Koło ZMW. Mają swój, jaki taki, program działania; za kioskową ladą stoi nie tyle sprzedawca, co miejscowa działaczka H. Lembart. Koło ZMW ją delegowało, bo była aktywna.

Na peryferiach powiatu Nowy Targ znajduje się Czarny Dunajec. To już nie jest mała wioska, a raczej osiedle, miasteczko z rozwiniętymi instytucjami i placówkami. Klub „Ruchu" usytuowano tuż obok świetlicy i sali klubowej miejscowego Towarzystwa. Chociaż lokal lepszy niż w Lasie, wyposażenie i zaopatrzenie zasobniejsze, na ścianach ani śladu reprodukcji, a obroty... 4 tys. zł miesięcznie. Czytanie prasy nie ma tu jeszcze klubowej tradycji, a na kawę pójść można do pobliskiej kawiarni. I choć upłynęło od otwarcia klubu ponad 2 miesiące, długo trzeba było pytać miejscowych o jego siedzibę. Nie wiedzieli o jego istnieniu, nie bywają...

Do myślenickiej Poręby (wieś bez światła elektrycznego) ani dojechać, ani nie są placówkami, które powstają w zamian za coś. Za świetlicę, czytelnię czy inny klub. Są placówkami powstającymi obok czegoś. A więc są jednym z elementów organizowania i rozwijania działalności kulturalnej. (Może się zdarzyć, że nie tyle jednym co jedynym).

— **Kluby „Ruchu"** łatwo stać się mogą tylko przez kilka tygodni modną placówką, a później li tylko zwykłym kioskiem handlowym jeśli szybko nie wyjdą im naprzeciw ze zróżnicowaną ale programową, działalnością koła ZMW i inne organizacje, a nade wszystko Wydziały Kultury Rad Narodowych. Jak dotąd — poza Żywcem mamy do czynienia raczej tylko z przyglądaniem się z dystansu.

— **Uregulowania wymaga**, a przynajmniej przedyskutowania, kwestia opłat GRN za czynsz lokali klubowych, światło i opał. Zdarza się bowiem, dość nagminnie, że świadczenia te przekraczają sumę, jaką GRN w ogóle dysponuje na kulturę. I co wówczas? Faktycznie nie stanie grosza na nic więcej co związane być może nawet z „Dniami Oświaty" czy miejscową biblioteką.

Owe końcowe uwagi, naszym zdaniem, problemowe, adresujemy do uczestników — przygotowywanej przez Wydział Kultury WRN — wojewódzkiej konferencji poświęconej problematyce Wiejskich Klubów Książki i Prasy.

TADEUSZ LEŚNIAK

NASZ SOBOTNI MAGAZYNIK

NIENAWIŚĆ W PODRÓŻY

Nikomu miejsce w pociągu nie odstąpimy ani na pół godziny, bo je zdobyliśmy sami, łokciem, kopniakiem, ryzykownym skokiem do podstawionego pociągu. Wszyscy inni to konkurencja, o której wiemy, że jest równie bezwzględna. Nie widziałem bardziej wrogich spojrzeń, niż te, jakimi mierzą posiadacze miejsc siedzących w pociągu plebs tłoczący się w korytarzu i na odwrót. Niekiedy nawet mówią, co o sobie myślą. Najgorzej jest na stacji wyjściowej.

Marzę o chwili, kiedy będzie można podróżować przepełnionym wagonem, ale mimo to z uśmiechem i życzliwością dla bliźnich.

„Kobieta i Życie"

OSTATNIA DESKA RATUNKU

Zastanawiam się niejednokrotnie, czytając listy czytelników (listy ludzi ze wsi, bo gazeta tam głównie trafia), dlaczego, miast nieść skargę do redakcji, nie przekażą jej od razu właściwemu organowi administracji.

Często skargi za tych ludzi piszą ich dzieci (uczniowie) sąsiedzi albo znajomi. Dla wielu z pogranicza życiowego upośledzenia (pozostałości stosunków kapitalistycznych) niejednokrotnie „poszukiwanie" kompetentnego organu jest nader uciążliwym zajęciem. Przy elementarnej niewiedzy stosunkowo najłatwiejszym i najlepszym wyjściem jest sięganie po adres gazety. Wystarczy zajrzeć do stopki i w ten sposób odkrywa się często ostatnią deskę ratunku.

Gdyby nie gazeta, ileś tam nadsyłanych skarg nigdy nie zostałoby napisanych, ileś uchybień niedostrzeżonych, ileś krzywd nie wyeliminowanych.

„Prawo i Życie"

FOTO CO TYDZIEŃ

Wystawa w Klubie pod Gruszką

Do końca kwietnia br. czynna będzie wystawa prac znanego fotografika, a zarazem fotoreportera EDWARDA WĘGLOWSKIEGO, który przedstawił plon podróży po Włoszech. Poszczególne fotogramy są niezwykle starannie wykonane pod względem technicznym oraz nienaganne kompozycyjnie. Spojrzenie fotografika Węglowskiego na Włochy jest bardzo świeże i odkrywcze. A przecież kraj ten, jak rzadko który, jest fotografowany przez tysiące turystów i pokazywany we wszystkich czasopismach całego świata. Nie jest więc rzeczą łatwą pokazać go w sposób nowy. Dodać należy, iż zdjęcia wykonywał Węglowski w czasie wycieczki autokarem, a więc niejako z okien wozu. Przyszły mu z pomocą jego doświadczenia fotoreporterskie, które sprawiły, że podejmował błyskawiczną decyzję, gdy temat uważał za interesujący. Jeśli mimo to potrafił przedstawić w swych fotogramach wysokie walory artystyczne, to z pomocą przyszły znowu doświadczenia fotografika.

Wystawa pokazała tylko część prac. Pracami tymi powinny zainteresować się również placówki kulturalne w innych miastach województwa. Jest to bowiem doskonała okazja pokazania młodemu pokoleniu fotogramów dobrej roboty. Z Polski wyjeżdża za granicę rokrocznie tysiące turystów, z których wielu obowiązkowo przywozi stosy zdjęć. Fotogramy Węglowskiego pokazują, jak należy takie zdjęcia wykonywać, aby miały trwałe walory.

Ocena nadesłanych zdjęć

CZESŁAW BOCHEŃSKI, — Chełmiec 488 pow. Nowy Sącz. Zaletą zdjęcia jest bezpośredniość, brak jakiejkolwiek pozy.

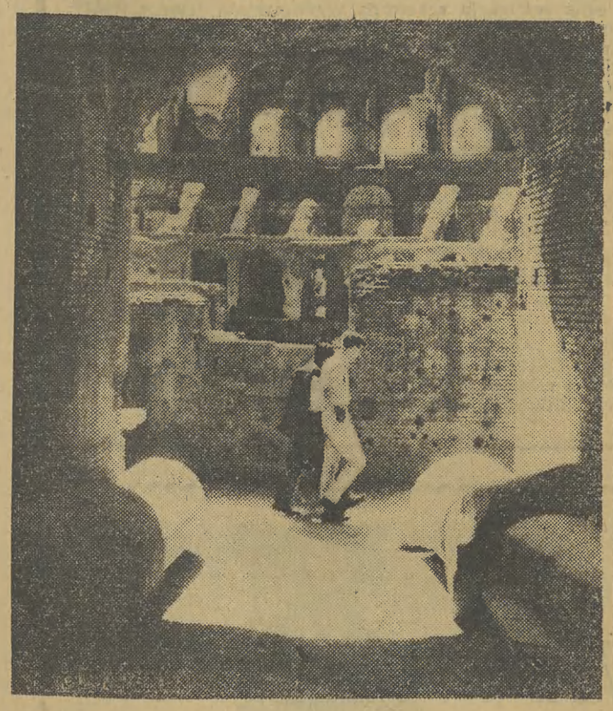

Z NOTATNIKA A. WASILEWSKIEGO

W tej wiosce — skąd pochodzi ta miła buzia, kra dawno już spłynęła... A było tam nawet i groźnie bo tuż, tuż wpada Dunajec do Wisły stając dęba — lodem!... Do tej to zabitej wioski — zjechał zwiad oświatowy z Krakowa z Wojewódzkiego Domu Kultury z książkami, filmami i słowem o kulturze, dobrych manierach i zwyczajach... W nowo otwartym klubie gromady wiejskiej — był ruch niemal odrzutowy! Sam „Ruch" sprzedał coś 30 kaw, 35 paczek papierosów, 6 paczek żyletek, 7 grzebyków i 3 gazety. Że zainteresowanie duże, niech świadczą chociażby oczy tej małej słuchaczki z Samocic — trzy kroki od Wisły!...

miniatury XX wieku

Pierwszy fragment jest utrzymany w tonie listu pochodzącego z roku 1939. Drugi — notatka dziennikarska wycięta z gazety współczesnej. Łączy je temat — dzieli biegunowa różnica treści. Oba są jakby stworzone dla konfrontacji obrazujących różnicę obu polskich XX-lecI.

Pierwszy brzmi: „Jestem bez pracy.. Co to oznacza — wiecie... ale choroba nie wie. No i chwyciła. Jak zwykle niespodziewanie, a teraz nie mam za co się leczyć, nie jestem ubezpieczony. W moim przypadku oznacza to „powies się..."

Drugi brzmi: w r. 1963 wypłacono łącznie z tytułu rent (korzysta z nich 1.468.000 osób), zasiłków chorobowych oraz rodzinnych (dla 3.400.000 rodzin) — PONAD 25 MILIARDÓW ZŁ. Suma ta przewyższa 6-krotnie nakłady inwestycyjne na cały polski przemysł stoczniowy...".

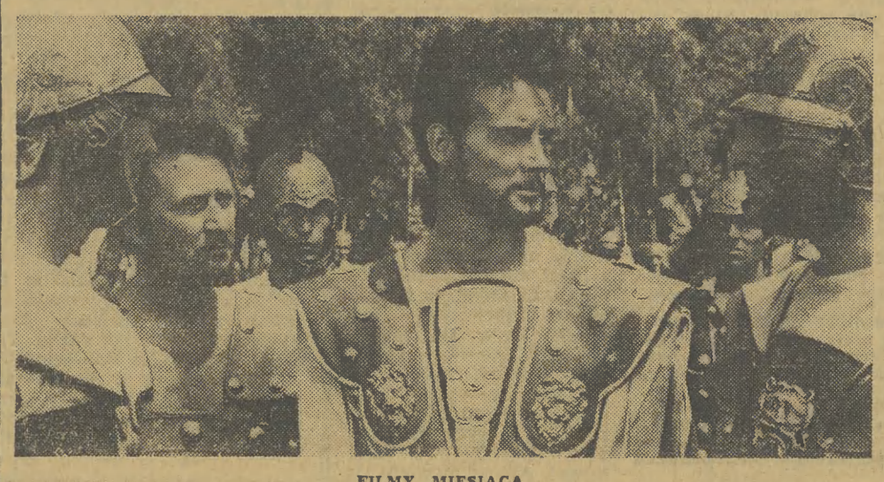

FILMY MIESIĄCA

„Wojna trojańska" — to barwne, szerokoekranowe widowisko kostiumowe prod. włosko-francuskiej, reż. Giorgio Ferroni. Aktorzy odtwarzający główne role — określani są specjalną nazwą: „beefcake stars" i rekrutują się głównie spośród kulturystów amerykańskich i włoskich. „Wojna trojańska" oparta na motywach „Iliady", jest typowym przykładem tego rodzaju produkcji i zręcznie wykorzystuje wszelkie atrakcje, które zapewniły powodzenie kostiumowym „filmom bicepsów".

P O 19 L A T A C H

SZUKAM PRZECHODNIA...

Przypadek decyduje nieraz o odkryciu danych, które stanowią wycinek historii. Czasem będzie to nieoczekiwane odkrycie w kronikach i pamiętnikach, czasem nawet zwykły list. List z zagranicy, pozbawiony jakichkolwiek ambicji dziejowych, a jednak składający się na te dzieje. Tak było i tym razem.

Otrzymaliśmy ostatnio list z osiedla Kokoszkino w okręgu moskiewskim, z prośbą o pomoc w poszukiwaniach. Fakt sam przez się nie jest odosobniony. Redakcja otrzymuje dość często tego rodzaju apele, świadczące jak najlepiej o pamięci i wdzięczności ludzi radzieckich, którzy w czasie wojny znaleźli się na naszym terytorium i zetknęli z pomocą Polaków. List jednak od **Władimira Aleksandrowicza IGNATIEWA** ma posmak szczególny: jeden z tysięcy szeregowych budowniczych Moskwy, maszynista dźwigu budowlanego, w dniu oswobodzenia Krakowa odegrał rolę szczególną. **Był dowódcą pierwszego oddziału czołgów radzieckich, które weszły do naszego miasta w czasie słynnej operacji marszałka Koniewa.** Nie o podkreślenie tej specyficznej roli chodzi zresztą tow. Ignatiewowi, który — jak wynika z listu — nie zastanawia się nawet nad historycznym faktem związanym z jego osobą. Chodzi mu całkiem o co innego, **o odszukanie osób, które w dniu 17 stycznia 1945 związały na moment swoje losy z dowódcą grupy 5 radzieckich czołgów.** Ale oddajmy głos Władimirowi Aleksandrowiczowi:

Droga Redakcjo! — pisze on w swym liście. — *Pomóżcie mi w moich poszukiwaniach. Chciałbym koniecznie ustalić nazwisko człowieka, z którym zetknąłem się na zachodnich przedmieściach Krakowa w dniu wyzwolenia waszego miasta. A było wtedy tak:*

Jako dowódca oddziału czołgów 13 gwardyjskiej brygady 4 Kantemirowskiej Dywizji Pancernej otrzymałem rozkaz przerwania się do Krakowa od zachodu, zaskoczenia Niemców i osłony II mostu znajdującego się w centrum Krakowa. Na czele mojej grupy 5 czołgów dostałem się na przedmieście. Niemców nie było. Wysiadłem z czołgu i zastukałem do pierwszego z brzegu domu z prośbą: kto pokaże mi drogę do wyznaczonego celu. W tej właśnie chwili podszedł do mnie jakiś mężczyzna w średnim wieku, średniego wzrostu, ogolony, blondyn i oświadczył, że drogę wskaże, pojedzie z nami czołgiem do śródmieścia, prosi jednak na wszystko o pomoc dla córki. Dziewczyna leży w domu ciężko ranna. Poprzedniego dnia miał odbyć się jej ślub w kościele, ale rozpoczął się nalot. Czy byli wtedy w kościele czy przed kościołem już nie pamiętam, wiem tylko, że pan młody został zabity, a ją odłamek ranił w nogę. Przechodzień prosił o pomoc lekarską. Skąd mógł ją wziąć dowódca uderzeniowej grupy czołgów w chwili, gdy punkty sanitarne były jeszcze daleko w tyle? Zaproponowałem własne umiejętności lekarskie o ile, oczywiście, operacja nie zajmie zbyt wiele czasu. Wszystko trwało około pół godziny, odłamek został wyjęty, opatrunek założony. Kończyłem przewiązywać ranę, gdy zwiadowcy powiadomili mnie o bliskości oddziałów niemieckich, które zagradzają nam drogę. Ojciec rannej zobowiązał się wskazać nam objazd, wsiadł ze mną do czołgu i kierował ruchem oddziału. Pożegnaliśmy się z nim pod samym mostem w chwili gdy grupa już w szyku bojowym przechodziła do ataku na niemiecką obronę. Próbowali się utrzymać, ale to trwało krótko — uciekli. Przyszła kolej na saperów, którzy usunęli miny. Most był uratowany.

To był ten II most, jedyny z ocalałych. O tym już tow. Ignatiew nie wie. Wie natomiast, mimo upływu 19 lat, jak wyglądał przechodzień i uważa za stosowne podkreślać jego wielką zasługę przy uratowaniu obiektu milionowej wartości. Wie również, że pragnąłby bardzo, bardzo odnaleźć przechodnia, swoją „pacjentkę", którą po staremu określa „diewuszka", skomunikować się z nimi pisemnie, a może nawet — jeśli by się udało — osobiście.

Tow. Ignatiew nie odnalazł jeszcze rodziny, której poszukuje. My natomiast przypadkowo odnaleźliśmy w nim jednego z pierwszych oswobodzicieli Krakowa. Nazwiska ich nie są przecież znane, wiadomości nasze urywają się na dowódcach operacji bojowej. **Tym przyjemniej odkryć imię jednego z szarych, bezimiennych Wyzwolicieli.**

I chyba naprawdę warto postarać się, aby zobaczył on raz jeszcze Kraków, w którego ocaleniu uczestniczył, ratując po drodze ochotniczo — ze słowiańską fantazją — zdrowie polskiej dziewczyny. (zl)

FAŁSZERZE

Żak opowiada: KAPITAN

Stanisław Adamowicz chciał mieć dużo pieniędzy. Chcieć to móc — powiedział sobie, poszedł na pocztę i założył dwie książeczki PKO z wkładem po 10 zł każda. Początki są zawsze najtrudniejsze.

Po przyjściu do domu Adamowicz zrobił „hokus - pokus"... i w książeczkach figurowała już pokaźna suma 34 tys. zł. Środkami chemicznymi wywabił zapis urzędniczki wpisując własne cyfry. Przedtem „postarał się" o dowód osobisty opiewający na nazwisko Stanisława W. Zaopatrzony w te atrybuty rozpoczął działanie.

Od 23 do 27 marca br. pobrał w urzędach pocztowych na terenie Krakowa i Nowej Huty 10 tys. zł. Ale „czarodziej" był niecierpliwy. Chciał pobrać jednego dnia więcej niż 1000 zł. Urzędniczka w Czyżynach odpisała numer książeczki i poprosiła, by chwilę zaczekał aż zostanie sprawdzone konto. Gdy wróciła do okienka mężczyzny już nie było.

Do wszystkich urzędów pocztowych poszło zastrzeżenie: uwaga na książeczkę PKO nr 1542811.

Jej właściciel zjawił się przed okienkiem pocztowym w Wieliczce ostatniego dnia marca. Urzędniczka natychmiast zorientowała się w sytuacji — zatrzasnęła drzwi i zadzwoniła na milicję. 7 dni Adamowicza, w czasie których „wyczarował" swobodnie tysiące złotych — minęły bezpowrotnie.

Kilka tygodni wcześniej przed sądem w Krakowie stanęła 6-osobowa grupa młodych ludzi, przeważnie dwudziestolatków — oskarżonych o fałszowanie książeczek oszczędnościowych PKO. Wszystko zaczęło się od podrobienia trzech świadectw ukończenia 7 klasy szkoły powszechnej, które sprzedali za 3500 zł dwom starszym osobom.

Jeśli udał się „numer" ze świadectwami — rozumowali przedsiębiorczy młodzieńcy — dlaczego nie miałby się powieść i przy książeczkach oszczędnościowych? Przystąpili do działania. Przerobili ich kilka, pobierając w końcu lipca i na początku sierpnia parotysięczne kwoty. Ale chociaż wszystko było doskonale podrobione, jak wykazuje dotychczasowa praktyka — żywot takich książeczek oszczędnościowych jest bardzo krótki, trwa przez okres od 2 do kilkunastu dni.

Wszyscy fałszerze i ich wspólnicy zostali aresztowani już w sierpniu po parodniowym korzystaniu z niezaoszczędzonych oszczędności.

Ostatnio krakowska milicja prowadzi kilka podobnych spraw. A więc amatorów kradzieży „na książeczkę oszczędnościową" nie brakuje. Łudzą się, że zaopatrzeni w skradziony względnie znaleziony dowód osobisty wraz z fałszowaną książeczką PKO będą mogli kraść „legalnie" i bez ryzyka — pieniądze. Najdalej jednak po kilkunastu dniach trafiają do więzienia. Tak nieuchronnie kończą kariery — winni czarodzieje.

Co mówi ta wiadomość? — postukał palcem w kartkę, którą rozłożył na barze. — Że Laroche się mylił, kiedy twierdził, że Briffe i tamten drugi nie żyją. A uprzedzam, że trzeba będzie dużo zachodu, aby przekonać o tym władze. — Poklepał mnie łagodnie po ręce, a jego niebieskie oczy nie były już twarde, ale patrzyły na mnie przyjaźnie. — Teraz wszystko zależy od pana. Jest pan jedynym człowiekiem naprawdę przekonanym co do tej wiadomości, chyba że znajdą jeszcze kogoś, kto ją odebrał. Jeżeli pan ma odwagę bronić swojego przekonania... — A potem dodał: — Po prostu uważałem, że pan powinien dobrze wiedzieć, z czym pan będzie miał do czynienia.

Rzecz dziwna, ale teraz, kiedy postawił sprawę tak jasno, nie czułem się już zagubiony. Nagle nabrałem pewności siebie i tego, co powinienem uczynić, i bez żadnego wahania powiedziałem:

— Jeżeli pan może to załatwić, chętnie polecę jutro z panem.

— Okej, chłopie. Jeżeli pan naprawdę tego chce. — Zawahał się. — Ale czy pan rzeczywiście jest pewny?

W nagłym przebłysku myśli ujrzałem ojca, tak jak go widziałem podczas ostatnich świąt Bożego Narodzenia, kiedy siedział u siebie w pokoju, ze słuchawkami na uszach, i z takim wyczuciem obracał gałki strojenia swymi długimi, cienkimi palcami.

— Tak — odrzekłem. — Jestem zupełnie pewny.

Powoli kiwnął głową.

— Dziwna historia — mruknął. Na jego twarzy pojawił się wyraz zakłopotania i przyszło mi na myśl, że może teraz, kiedy zgodziłem się jechać — kiedy chciałem jechać — cofnie swą propozycję. On jednak powiedział tylko:

— Spotkamy się w naszym biurze spedycyjnym; to jest na końcu bloku, obok hangaru numer jeden. Powiedzmy za kwadrans szósta jutro rano. Niech pan weźmie paszport i neseser. I niech pan zabierze jakieś ciepłe rzeczy. W samolocie może być zimno. Okej?

Kiwnąłem głową. — Ale co będzie po tamtej stronie? — spytałem. — Chyba nie jest tak łatwo przywieźć kogoś do innego kraju?

Była to reakcja automatyczna. Teraz, kiedy powiedziałem, że jadę, trudności wydawały się nie do przezwyciężenia.

Roześmiał się i poklepał mnie po ramieniu.

— Kanada to nie Stany Zjednoczone. Wciąż jeszcze jest dominium; żadnych odcisków palców ani wizy. Będę musiał tylko załatwić pańską sprawę z imigracją i cłem, nic więcej. — Popatrzał na mnie przez chwilę, jakby taksując mnie wzrokiem, po czym dodał: — I niech pan nie zapomni wziąć ciepłych rzeczy.

Skinąwszy mi krótko głową odwrócił się i odszedł powoli do grupy swoich kolegów na drugim końcu baru.

Stałem trzymając w ręce szklankę z napojem, którego nawet nie napoczęłem, i czułem jak mnie ogarnia dojmujące uczucie osamotnienia.

III

Niewiele spałem tej nocy i o wpół do szóstej byłem już w biurze spedycyjnym towarzystwa lotniczego. Farrow, rzecz jasna, jeszcze nie przyszedł, więc zacząłem przechadzać się tam i z powrotem w szarym świetle poranka, czując wewnętrzną pustkę i chłód. Biuro było zamknięte, lotnisko opustoszałe. Zapaliłem papierosa i począłem się zastanawiać, tak jak to czyniłem przez całą noc, czy aby nie robię z siebie głupca. Jakiś samolot wystartował z grzmiącym rykiem; patrząc jak znikał w niskich chmurach myślałem sobie, że jeśli Farrow dotrzyma słowa, za godzinę mniej więcej też będę tam w górze, lecąc na zachód ponad Atlantykiem. Zadrżałem z lekka. Nerwy!

Była prawie szósta, kiedy Farrow zajechał podniszczonym wozem sportowym.

— Wskakuj pan! — zawołał. — Musi pan się jeszcze zaszczepić. Poza tym wszystko załatwione.

K. D. N. J

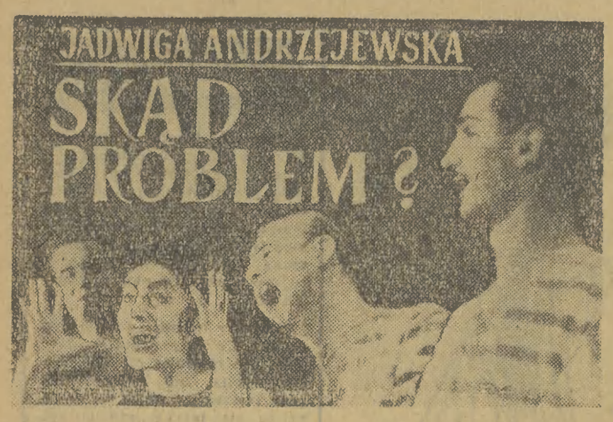

PROBLEMY polskiej piosenki i piosenkarstwa są ostatnio bardzo modne. Piosenkarstwem jako najmocniejszą „konkurencją" artystyczną zaczynają się parać najpoważniejsze gwiazdy sceny i ekranu. Ruch amatorski w dziedzinie piosenkarstwa bije na głowę wszystkie koła zainteresowań i wszelkie innego typu zespoliki. Eliminacje, konkursy i wreszcie festiwale są ukoronowaniem setek imprez odbywających się w całym kraju. W rezultacie adepci piosenki lądują w Opolu, Szczecinie — kto wie, może i w Sopocie.

Tymczasem trwa fachowa dyskusja. Jaka ma być polska piosenka? Piosenka jest dziedziną dowolną w ocenie — decyduje tu wyłącznie gust. Można bardziej fachowo oceniać interpretację, można w podobny sposób dobrać się do opracowania muzycznego. Ale jakie kryteria fachowe można narzucić melodii lub słowom? Nie przesadzajmy znów z tą fachowością. Popularne piosenki rozrywkowe i taneczne zawsze były i będą prościutkie, łatwo wpadające w ucho z niezbyt mądrym tekstem. To właśnie decyduje o popularności.

Nasi współcześni fachowcy w dziedzinie piosenki mają czasem dość skomplikowany sposób roztrząsania kwestii. Oto np. w swoim czasie wylansowano opinię, że piosenka musi dorastać i przerastać, że ma być na miarę epoki itd. Tym sposobem przekreślono całe piosenkarstwo okresu międzywojennego i w dodatku denerwowano się, że niektóre aktualne piosenki są smutne, sentymentalne i tzw. „na nie". Wprawdzie ta fatalna passa już minęła i całe programy składające się z piosenek starych weszły do repertuaru rozrywkowego Polskiego Radia oraz TV, wciąż jednak pojawiają się w tej kwestii trochę dziwne nieporozumienia. Założono sobie np., że większość starych melodii śpiewać należy i odtwarzać na zasadzie parodii. W recenzjach telewizyjnych, przeważnie warszawskich zarzuca się niekiedy aktorom czy piosenkarzom potraktowanie piosenki zbyt serio.

Maniera parodiowania nie oszczędziła i okresu powojennego w piosenkarstwie. Pierwsze dziesięciolecie już się doczekało programu, w którym wykpiono co się dało... Nie mam nic przeciwko parodii ani kpinie. Można czasem zakpić i z sentymentu, i z nieudanej miłości, i z realistycznych historii z miłością niezwiązanych. Ostatecznie to wszystko dzieje się tylko w piosence. Ale po co wobec tego tak tragicznie serio, aż do stwarzania problemów, traktować aktualnie lansowane piosenki — tak samo przecież sentymentalne, z idiotycznymi nieraz tekstami, aż błagające o parodię. Bo czym na przykład różni się w sensie wartości artystycznych przedwojenna piosenka „Już nigdy", powojenna „Noc w Zakopanem" (obie tak chętnie w programach TV parodiowane) od modnej „Jeszcze dziś", „Daj mi zachować wspomnienia", lub wysoko ocenionej „Jeśli chcesz, proszę wstąp", od całej masy ckliwych, sentymentalnych i tragicznie serio śpiewanych piosenek. Dodać trzeba jeszcze: popularnych i chętnie słuchanych. Po prostu kwestia gustów.

Czy warto więc robić aż tak wielki problem z piosenki. Jeśli już istnieje jakiś problem w piosenkarstwie, to chyba w całkiem nowych, nie mających tradycji gatunkach takich jak np. piosenka jazzowa, przystosowana każdym akcentem do nowych rytmów. No i drugi problem, tym razem nienowy — problem wykonawców. Ale o tych sprawach innym razem.

Wiesław Rustecki — DWA XX-LECIA

Ku nowej legendzie Tatr

Kto mówi, że to ziemia nieznana? Komu nie zapadł w pamięci złamany nos Giewontu i zakopiańskie kożuszki i ostry zapach owczych serków? Tu najdłużej tułała się ludowa legenda o rozbójnikach dzielących nieco sprawiedliwiej bogactwa niż boży porządek! Haw!

Set se Sabała w górak — znacie? Grał na gęślikach Sabała dobremu doktorowi Chałubińskiemu i wygrał se pomnicek, siedzi se na Krupówkach i grol Osiadła mu czapa śniegu na kapeluszu, śmignij no, Jasiek, batem, bo niedobrze, jak wilgoć ode głowy ciągnie. Stanął gazda przy lunecie, patrzy, jak cepry podziwiają góry, haw. Stoicie se? To se tam stójcie, dobry człowieku, w kostiumie z plakatów „Orbisu", *„Visitez Zakopane"*, haw.

Więc znamy góralszczyznę, my, letnicy. Podoba nam się ostatni w kraju ludowy folklor, podoba nam się pejzaż, alpinistyczne wyprawy i w ogóle — przyroda. Podoba nam się wtopiony w pejzaż człowiek, który potrafi na niezdobytym „prawie" szczycie częstować kwaterką śmietany. Podoba nam się drewniana chata, tylko nie podobają nam się ceny. Te, płacone gaździnie i te płacone w hotelu „Orbisu". Ale góry są modne, leczą chorych na płuca i graniczą ze Słowacją. Na razie wystarczy, haw.

Naturalnie, nie zamierzam wywalać otwartych drzwi. Gdy piszę te słowa, walczą we mnie te potoczyste prawdy, które nadają słowom cepra należytej powagi. Wiem, że dla zrozumienia góralszczyzny trzeba zjeść beczkę soli, a na beczkę soli nie pozwalają gastronomiczne receptury. Więc się fotografujemy z ciupagą, w czarnym kapeluszu i wracamy do domu. Wczesną wiosną, albo późną jesienią. A gdy się kończy sezon można by góry odkurzyć i przykryć zasłoną z plastyku.

Mieliśmy tu najdroższą ubraną nędzę. Baranie, wojłokowe „siermięgi" Podhala — to spadek po pasterskiej gospodarce samowystarczalnej wsi. Wielka, kolorowa sztuka ludowa zrodzona w kulturalnej izolacji jest żywa do dzisiaj. Kilka tysięcy ludzi, którzy w drugiej połowie dziewiętnastego wieku odkryli zakopiańską kotlinę, powołało do życia miasto-monstrum Zakopane i dało turystyczny chleb dla kilkunastu tysięcy górali. Lecz Podhale nie zaczyna i nie kończy się na zakopiańskich fiakrach i gazdach z Kościeliskiej. Dopiero na naszych oczach to Podhale wychodzi z wieku dziewiętnastego, ciągnąc za sobą rozpaczliwy głód ziemi. Uczepiło się turystyki, czepia się nóg krakowskich i warszawskich letników. Podhale emigruje nie do przedwojennej Ameryki — tylko do powojennej Polski. Ostatnia emigracja zarobkowa buduje nawet gdańską stocznię, pracuje w hutach Śląska i — jak to się mówi — zaludnia ziemie odzyskane. Ale ogół góralszczyzny swojej ziemi nie opuści, więc ratunek przyjść musiał na Podhale, jako że sama turystyka nie zrobi owsa z widel. I tak powstały m. in. Nowotarskie Zakłady Przemysłu Skórzanego w Nowym Targu.

Parotysięczna załoga składa się w 70 procentach z ludzi młodych, na dorobku. Ci starsi, to też nie zawsze ukończyli 30 lat; górale żenią się młodo. Powstały i powstają góralskie rodziny, które swój byt, swoje perspektywy opierają na ośmiogodzinnej pracy w fabryce. Pracy — z wielu względów — niełatwej. Ale od niewielu lat w okolicznych kościółkach Podhala do pobożnych westchnień doszła nowa prośba; aby nie zamykali Kombinatu... Kto i po co miałby zamykać, nieważne, ale Podhale rozpaczliwie uczepiło się swojej pierwszej szansy.

Kombinat, to istny raj dla socjologów. Średni i wyższy nadzór nauczył się gwary, tak jest lepiej. Gwarą łatwiej rozmówić się z załogą w filcowych portkach, która zasady wiejskiej dyscypliny rada by przykładać do fabrycznej taśmy. Postawi Jasiek kawałek fundamentów, wraca do Kombinatu po ściany i okna, wstawi okna, wraca po dachówkę. Bo idea domku dla letników nie przestała być obca — każdy chciałby, aby pieniądze same się sypały z kieszeni turysty. A zwykłe, rozbudzone po wiekach potrzeby człowiecze powodują, że góral wraca także po „wyrko" i po radio w skrzynce, i po kiecką dla Hanki, i po książki dla dziecek. Te trudne osiem godzin stają się latem ledwie połową bożego dnia... Sami nie wiedząc, wpadają w rygory społecznego „dorabiania się". Dorabiania się, na zerowym szczeblu, haw!

Istnieje przy Kombinacie zespół artystyczny. Folklor, który się powinien kłócić z

industrializacją, pohukuje w fabrycznej świetlicy. Industrializacja podbija niepostrzeżenie czyste, „naturalne" dusze góralszczyzny. Na próbę wędrują 20 i 30 km w jedną stronę, z Poronina, z Jabłonki, Czarnego Dunajca, Rogoźnik, aby dostać tę swoją porcję ludzkiego wzruszenia i darmowy obiad... Mają zmartwienia, a jakże, dlaczego jeszcze nie byli na występach za granicą... Jedna Pani z Ministerstwa im obiecała, niech teraz dotrzyma słowa! Sztuki ich nie trzeba uczyć, swoje nuty mają we krwi, w rytmie życia, które kłóci się teraz z życiem chłopa-robotnika.

Naturalna stolica Podhala, Nowy Targ, poszła inną drogą niż Zakopane. Pierwszy obiekt wielkiego przemysłu dał jej — jak i okolicy — nowe nadzieje i perspektywy dalszego rozwoju. Tworzy się nowa kultura Podhala i coraz będzie trudniej o sabałowe nuty dawnej góralszczyzny, która nabiera rumieńców w legendzie na estradach fabrycznych świetlic. Ale to zupełnie inna historia.

● LISTY ● DO ● PANI ● T ●

MUSZĘ Ci ze smutkiem donieść, że ostatnio nic się u Ciebie nie dzieje. Wiosna za oknami (i nie tylko za oknami), a tymczasem w Twoim okienku jakieś wciąż zamazane szyby, nawet nie znać śmiesznych, bo śmiesznych zwyczajowo — ale niekiedy potrzebnych porządków świątecznych. Twoje święta minęły również bez większych wydatków na nieco codzienną strawę — i dalej, mimo że przyroda już się w sposób przysłowiowy „poruszyła" — na Twej, programowej glebie nie widać ani kiełka, żadnych nowalijek. Stare programy, nieco zasuszone, jak liście w równie starych albumach — powtarzają się do znudzenia, pozbawione świeżych soków.

Schemat goni schemat. Np. cóż nowego zmieściłaś w najnowszym wydaniu „Klapsa"? Tyle, że ów magazynik filmowy poprowadziła tym razem Beata Tyszkiewicz — z pozą na wiosenny wdzięk i szablonowy uśmiech. Znać było, że wyuczyła się roli konferansjerskiej (to i tak już coś wobec częstych „wpadek" tekstowych u szeregu występujących przed kamerami osób!) — ale r e s z t a, czyli scenariusz audycji, niczym się nie różniła od oklepanych wzorów przedstawiania nowych pozycji filmowych. Mechanika tego programu niezmiennie polega na ukazywaniu tzw. kuchni filmowej, podpatrywaniu przerw między poszczególnymi kadrami, rozmówkach z reżyserami, oficjalnych (choć mającymi czynić wrażenie „głębokich" przemyśleń) wypowiedzi twórców danego filmu, wszystko z podziwu godną celebracją — z której wieje dawno znanymi „chwytami" i ogromnym brakiem pomysłowości, aby zastosować od czasu do czasu i n n ą formę „Klapsa". Zauważyć tu można rozbieżności pomiędzy utrzymaniem s t a ł e g o kształtu programu, a stałością środków oddziaływania na odbiorcę. Jeśli stała pozycja może być magnesem dla widza i słuchacza — to monotonia oraz jednostajność, zawarte w przekazywaniu przez Ciebie takiej audycji — z miejsca odbierają owemu magnesowi siłę przyciągającą.

Podobnie dzieje się z produkcją estradową. Piosenki z programu „Wieczór pod Papugami" nosiły znamię schematycznej składanki — gdzie młodzi piosenkarze powtarzali bez wdzięku n a w y k i starszych kolegów i doświadczonych (w skamielinach koncepcji tego gatunku imprez) scenarzystów. Może jedynie w łódzkich „Rymach, rytmach i nastrojach" — odstąpiono z e w n ę t r z n i e od ogranych form, próbując przy pomocy techniki ilustracyjnej uzyskać w znanych rymach i rytmach — nieco bardziej świeży nastrój.

Ciekawe, że demonstrowany przez Ciebie radziecki film piosenkarski — aczkolwiek nie całkiem doskonały — mógł spełnić rolę zapładniającą w ustawianiu podobnych programów w Twoim zakresie. Bo — pokazawszy film na ekranie — niechcąco zwróciłaś uwagę na możliwości omijania schematów. Możliwości są. Tylko trzeba je umieć wykorzystywać u siebie...

BOJ

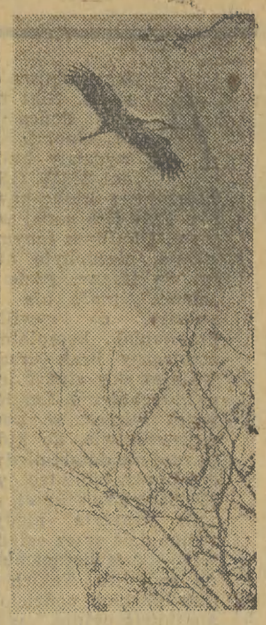

Wojciech Kawiński

w oku ptaka
zamknięty horyzont

jasny klucz ciszy
zamknięty piórami

serce — wystygła
piąstka

w żywym lesie
na skrzydle ptaka
ciężar
kropli metalu
odprysłej chwilą

Jeszcze nie przebrzmiały popremierowe echa spektaklu Rejowskiej „Krótkiej rozprawy między panem, wójtem a plebanem" oraz „Mistrza Piotra Pathelina" w Teatrze Ludowym z Nowej Huty — gdy niezwykle ruchliwy Teatr Międzyszkolny przedstawił „Tragedię o polskim Scylurusie i trzech synach koronnych ojczyzny polskiej" Jana Jurkowskiego, dokumentując po raz wtóry jubileuszową sprawność w zakresie krzewienia wśród młodzieży licealnej wiedzy o rozwoju dramatu ojczystego. Ta młodzieżowa scena amatorska, działająca przy V Liceum Ogólnokształcącym im. A. Witkowskiego — a gromadząca wokół siebie entuzjastów teatru z liceów V, VI, VII i X pod opieką dyr. mgr Stanisława Potoczka — poprzez wystawienie „Tragedii o polskim Scylurusie", w jej ż a k o w s k i m obliczu i wykonaniu — mieści się we wszystkich „rocznicowych" okazjach. Dodajmy dla statystycznych względów, że nie tak dawno Teatr Międzyszkolny zaprezentował również na 600-lecie UJ — „Bolesława Śmiałego".

Wydaje się, że o ile dramat Wyspiańskiego był pozycją nieco ponad siły tej sceny amatorskiej — albowiem wymaga przede wszystkim dojrzałości warsztatu aktorskiego, by zinterpretować nadzwyczaj trudne dzieło dramatyczne roli nauki i stanu nauczycielskiego w dawnej Polsce, przeplatają się z wątkami satyry obyczajowej — zaś w swych głównych członach, moralitet niedwuznacznie daje wyraz patriotycznej myśli naprawy stosunków, nawołuje do społecznej jedności działania i uzdrowienia władzy w Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Oczywiście, utwór Jurkowskiego należy do twórczości wtórnej — po Bielskim, Modrzewskim, Reju, Kochanowskim i in. — a także po całej plejadzie autorów świata starożytnego, których dzieła spopularyzowało Odrodzenie.

Sam pomysł „Scylurusa", o czym zresztą bardzo ciekawe i warte przyswojenia przez młodzież — studium, zamieszcza w programie teatralnym dyr. Potoczek — zaczerpnął Jurkowski z Plutarcha. W ogóle w moralitecie aż roi się od antycznych bohaterów (Herkules, Diogenes, Parys), którzy ubrani w średniowieczne i renesansowe kostiumy i naszkicowani „z polska" — nabierają charakteru sarmackich postaci. Przemieszanie misteryjnych wątków, symbole kościelne i herosów grecko-rzymskich — oddzielone próbkami już szlachecko-plebejskiej komedii dell'arte, wszystko to wskazuje na zależności literackie utworu — ale jednocześnie tworzy z naśladowczej sztuki Jurkowskiego charakterystyczny dokument epoki — przepojony szlachetnymi tendencjami walki z Polską, która „nierządem stoi".

Inscenizacja i reżyseria mgr S. Potoczka oparły się na wzorze „Tragedii o polskim Scylurusie", pozostawionym w archiwach Teatru im. J. Słowackiego. Teatr ten wystawił „Tragedię" przed 28 laty w układzie tekstu prof. Autoniego Euzebiusza Balickiego — tekstu granego w r. 1928 również przez młodzież szkolną na scenie krakowskiej „Bagateli".

Obecna realizacja sceniczna wykorzystała jeszcze dodatkowo wstępną piosenkę żakowską z „Igrców" Polewki — co zresztą dobrze poszerza ramy spektaklu i umiejscawia utwór Jurkowskiego już ściśle w wymiarach teatru rybałtów, joculatorów i scholarów.

Widowisko jest barwne i żywe. A przy tym bezpretensjonalne. Reżyser kładł nacisk na specyficzną śpiewność wygłaszanego tekstu, zgodnie z dawną tradycją półdworskich i półjarmarcznych przedstawień. Dlatego łatwiej przyszło tu wykonawcom demonstrować swoisty wdzięk amatorskiej sztuki, według zapowiedzi prologowej:

„Miłościwi Panowie i mileńkie Panie!
Przyjmijcie od nas proszę piękne powitanie,
Bo się my żacy biedni okrutnie cieszymy,
że was w zdrowiu i w szczęściu u siebie widzimy.
Prosim o łaskę waszą: podle nas usiądźcie
I życzliwi patrzaniu i słuchaniu bądźcie".

Takoż i byliśmy życzliwi w patrzaniu i słuchaniu — na pożytek nie tylko jubileuszowy, lecz i na znak dobrze pojętej roli szkoły przy nauce wychowywania przyszłego odbiorcy kultury, a zwłaszcza — teatru.

Jerzy Bober — TEATR

TRAGEDIA O POLSKIM SCYLURUSIE

Tadeusz Kwiatkowski

Rozmówki filmowe

J. Już kilka tygodni temu powiedziałem ci, że kinematografia czechosłowacka zrobiła w ostatnich latach zadziwiające postępy. Znowu się to sprawdza. „Gdy przychodzi kot" Wojciecha Jasnego, film — który otrzymał specjalną nagrodę jury na Festiwalu w Cannes w 1963 r. — należy moim zdaniem do ciekawszych utworów, jakie oglądaliśmy ostatnio na ekranach.

M. Przydałyby się jednak pewne skróty. Pod koniec film nuży.

J. „Gdy przychodzi kot" ma wiele błędów, przyznaję, mimo to jestem pod urokiem atmosfery i poetyki tego filmu. W konwencji współczesnej bajki, Jasny próbuje filozofować, raczej bawi się w filozoficzne ukazanie postaw ludzkich wobec zjawisk świata. Miejscami zaskakuje nas dowcipnymi, celnymi zestawieniami, grą kolorów, zręcznymi, wręcz prestidigitatorskimi sztuczkami, deformacją — miejscami wzrusza i czasem skłania do zadumy.

M. Temat, rzeczywiście niebanalny, a techniczna strona filmu pod każdym względem doskonała.

J. Cieszę się, że nasi sąsiedzi zaczęli odgrywać poważną rolę na światowym rynku filmowym. Pamiętasz ich drętwe filmy sprzed lat? Czarne — to czarne, bia-

łe — to było białe. Dziś młoda kadra filmowców czechosłowackich mierzy bardzo wysoko...

M. Podobał mi się bardzo Werich. Ten aktor ma tyle w sobie ciepła, jakiejś wewnętrznej pogody, że w dużym stopniu reżyser zawdzięcza powodzenie swego dzieła właśnie jemu. On nadaje ogólny ton tej bajce, w której każdy widz odnajdzie swoją prawdę. I jakiekolwiek by te prawdy nie były — wszystkie będzie łączyć w s p ó l n y mianownik — humanizm. Może to stwierdzenie banalne, ale nie obawiajmy się najprostszych sformułowań. One zawsze są najtrafniejsze.

REKINY

„Amerykanie chcą bez mała wszystko kupić" — tak komentuje fakt inwazji kapitału amerykańskiego, slogan krążący po zachodniej Europie. Bo też jest co komentować...

Magnes europejski, głównie teren Francji, Szwajcarii, a najbardziej NRF, przyciąga rekiny z niezwykłą siłą. Inwestycje firm USA w Europie przewyższają w ciągu 2 lat pięciokrotnie ich analogiczną działalność we własnych granicach. Ofiarą żarłoczności padają już nie tylko płotki, ale grube ryby. Uległ zachodnioniemiecki Singer — maszyny do szycia, Torpedo — maszyny do pisania, Loewe Opta — aparaty radiowe, Salamander — obuwie, Haus Neuerburg — papierosy, i dziesiątki innych. Najuparciej z Europejczyków broni się Francja de Gaulle'a, gdzie mówi się oficjalnie, że „najazd ten sprowadza narodowe planowanie do granic niemożliwości". W NRF natomiast nikt nie broni przed penetracją dolara, opierają się tylko, zależnie od własnych możliwości, pojedyncze firmy.

Próbują więc obronnego zwierania szeregów. Łączą się w potężniejsze ogniwa, mające więcej szans oporu. Tak naciskany — a raczej wyciskany z rynku — przez amerykańskiego mamuta fotochemicznego „Eastman Kodak Co", sfuzjował się wielki „Agfa AG-Leverkusen" z NRF z belgijskim „Gevaert Photo Producten". Połączyły się potęgi w dziale produkcji płyt gramofonowych: „Philips" i „Siemens" — także w obawie przed konkurencją zza oceanu.

Walka jednak jest nierówna. Różnica w możliwościach technologicznych sięga 1:8 na korzyść koncernów amerykańskich. I tak ściśle wg reguł kapitalizmu toczy się wzajemne połykanie, rekin zjada grubą rybę, ale sam zostaje połknięty, gdy trafi na super-żarłoka. (z)

Trzy damy z Dallas

Nigdy chyba prochy ludzkie nie przyniosły tylu dochodów, ile dostarczył nieboszczyk Tippit swej osieroconej wdowie. Całe brygady ochotnicze, powołane na zlecenie rady miejskiej w Dallas, sortowały i rejestrowały dary płynące dla niej w ostatnich miesiącach ze wszystkich stron kraju.

Wdowa Tippit zyskała po śmierci męża — wg obliczeń prasy francuskiej — ok. 300 mln starych franków, spłaciła domek i złożyła zawrotną sumkę w banku na godziwy procent.

Rodzina Oswaldów ma wpływy — jak dotąd — znacznie niższe. Wdowa po domniemanym zabójcy tragicznego prezydenta Stanów dobrnęła tylko do 20 mln tychże starych franków. Jedyną pociechą jej może być myśl, że śmierć Lee Oswalda długo jeszcze będzie źródłem, z którego tryskają pieniądze.

Marina ma w tym zakresie niezłe perspektywy. Filmowcy zaproponowali jej już 37 mln za prawo pierwszeństwa w wyścigach dla telewizji i dodatkowo 750 tys. za każde pojawienie się na małym ekranie. Zachodnioniemiecki „Stern" zapłacił 6 mln za zgodę na serię artykułów, wydawnictwo Mereditha — 12 mln za pamiętniki, a „Life" wybulił 2,5 mln za jedno zdjęcie Oswalda potrząsającego bronią.

Fotografie tego dżentelmena sprzedawane na prawo i lewo stały się nawet przyczyną familijnych potyczek. W marcu Marina i „Life" zaskarżyli „Free Press" z Detroit, a matka Lee zaskarżyła „Life". Wszystko dlatego, że obie, każda na własną rękę, sprzedały komu innemu to samo zdjęcie.

Kontrakt na „wspomnienia" podpisała nie tylko żona, ale i matka Oswalda; przyniosą każdej 12—25 mln. Ostatnio robi im także konkurencję Ruby, który za kratkami wziął się do pisania...

GŁOS LENINA

Nieliczne fonogramy przemówień wodza Wielkiej Rewolucji chronione są w Instytucie Marksizmu-Leninizmu przy KC KPZR. Leżą w specjalnym sejfie, w ustalonej temperaturze i wilgotności, w warunkach wykluczających korozję, która mogłaby zniszczyć tych 11 płyt galwanicznych, stanowiących dziś bezcenny fonodokument.

W pierwszych latach porewolucyjnych Lenin osobiście propagował wykorzystanie płyty gramofonowej na użytek agitacji, zestawił także imienną listę działaczy, których wystąpienia należy utrwalić. Sam korzystał chętnie z tej formy rozszerzonego kontaktu z masami.

Później jego przemówienia stały się muzealnymi eksponatami, których wartość psuło tylko jedno: niski poziom ówczesnej techniki spowodował, że na płytach pozostał głos skażony, przytłumiony zakłóceniami i trzaskami.

W ostatnich latach inżynierowie radzieccy w oparciu o nowoczesną radioelektronikę i elektroakustykę przystąpili do „oczyszczania" zapisu, zdając sobie sprawę z trudności i odpowiedzialności zadania. Eksperymentowali w oparciu o dokumentację złożoną z najlepszych kopii płyt i matryc. Słowo po słowie odzyskiwano czystość, eliminowano trzaski między wyrazami, pogłębiano płaski z powodu technicznej niedoskonałości dokumentu timbre głosu, akcent i

dźwięk. Eksperyment udał się.

W ostatnie Listopadowe Święto rewolucji mieszkańcy Moskwy po przeszło 40 latach usłyszeli naturalny głos Lenina i jego przemówienie „Co to jest władza radziecka?"

Mimo upływu lat słowa nie straciły nic na aktualności...

(wg APN)

Z zawodem lekarza-chirurga niemal tradycyjnie już związał się w charakterze symbolu — skalpel. Trudno sobie w ogóle wyobrazić przeprowadzenie operacji chirurgicznej bez użycia tego instrumentu.

Tak dzieje się i obecnie w przeważającej większości wypadków, kiedy diagnoza przewiduje ingerencję chirurga. Skalpel pozostaje nadal w użyciu, ale — notujemy już przypadki medycznego działania, gdy podczas operacji — które dawniej wymagały cięć przy pomocy noża chirurgicznego — operator rezygnuje z tradycyjnego skalpela na rzecz zastosowania praktycznych zdobyczy wynikających z postępu naukowo-technicznego.

Zaczęło się od sytuacji, w jakiej znalazł się radziecki chirurg ze Świerdłowska dr Włodzimierz Leman — kiedy na klinikę przywieziono pacjenta, który podczas wyrywania zęba... połknął stalowy odłamek z pękniętych kleszczy dentystycznych. Groźny dla życia kawałek stali utknął w przełyku pacjenta. Dr Leman nie chciał ryzykować zabiegu, połączonego z użyciem skalpela. Zastosował... elektromagnes. Pomysł okazał się podwójnie szczęśliwy: po pierwsze — udało się wydobyć z przełyku odłamek kleszczy i uratować życie ludzkie — zaś po drugie:

MEDYCYNA

Chirurgia bez »noża«...

dokonać niezwykle owocnego odkrycia perspektyw nowej metody chirurgicznej. Dr Leman bowiem przystąpił do dalszych badań i doświadczeń, na podstawie których opracował metodę magnetyczno-chirurgiczną. Cała uwaga lekarza została skierowana na skonstruowanie takiego instrumentu, który bez konieczności wprowadzania magnesu do wnętrza organizmu, odkrywałby znajdujące się tam obce ciała metaliczne.

I tu — eksperymentom dr Lemana przyszła w sukurs współpraca z Instytutem Fizyki Metali Akademii Nauk ZSRR. Naukowcy Instytutu sporządzili aparaturę magnetyczną, która pozwala już z odległości 50 cm wykrywać nawet przysłowiową igłę w ludzkim organiźmie.

W ten sposób dr Leman posługując się przyrządem magnetycznym z Instytutu Fizyki Metali — dokonał wielu skutecznych zabiegów chirurgicznych — jak np. usunięcie igły z oskrzela pacjentki, czy dwucentymetrowego odłamka klucza z przełyku kilkuletniej dziewczynki. Również (choć znacznie trudniejszy) przypadek połknięcia stalowej kulki łożyskowej, która utkwiła w oskrzelu — mógł zakończyć się szczęśliwie — dzięki metodzie dr Lemana. Dolna część oskrzela pacjenta została całkowicie zatkana przez wspomnianą kulkę. Wprowadzono więc do oskrzela rodzaj elastycznej rurki, połączonej z b. silnym elektromagnesem. Prąd elektryczny wtłoczył kulkę w dolną część rurki, i na skutek tego — obce ciało zdołano wydobyć na zewnątrz, ani razu nie korzystając z operacyjnego skalpela!

WATYKAN i PRASA

Obok organizacji i stowarzyszeń klerykalnych — najważniejszą rolę w świeckiej, politycznej działalności Watykanu odgrywają podległe mu bezpośrednio bądź inspirowane przezeń ośrodki informacyjno-propagandowe.

Do najbardziej znanych należy dziennik *„Osservatore Romano"*, organ prasowy kurii, kierowany przez Sekretariat Stanu, a mówiąc ściślej przez jego II Sekcję do Spraw Zwyczajnych. Z Sekretariatem Stanu — do obowiązków którego należy w ogóle polityczne kierownictwo prasą — związany jest organ prasowy jezuitów, dwutygodnik *„Civilta Cattolica"*. Specjalnością tego pisma, zajmującego się przeważnie problematyką społeczną i zagadnieniami międzynarodowymi, jest walka z komunizmem i w ogóle z wszelkiego rodzaju ruchami lewicowymi. Kolejnym, kontrolowanym przez Watykan pismem jest wydawana w trzech językach *„Unitas"*, organ międzynarodowego stowarzyszenia katolickiego pod tą samą nazwą.

Urzędowym organem Watykanu, w którym publikuje się wszystkie oficjalne dokumenty papieskie i kurialne (encykliki, listy, dekrety etc.) są *„Acta Apostolicae Sedis"* (Akta Stolicy Apostolskiej). Urzędówką jest również Rocznik Papieski, czyli *„Annuario Pontificio"*, zawierający dane faktyczne i osobowe dotyczące Kościoła katolickiego.

Pismem watykańskim o najmniejszym nakładzie jest *„Urbe"* — półoficjalny polityczny biuletyn Sekretariatu Stanu, rozpowszechniany tylko w niektórych kręgach dyplomatycznych.

Poza wymienionymi tu pismami, przeznaczonymi głównie dla aktywu katolickiego, Watykan posiada jeszcze szereg potężnych ośrodków informacyjno-propagandowych. Należy do nich **IRWAT**, czyli Ośrodek Informacyjny Radia Watykańskiego *) (kierowany przez niemieckich jezuitów), **ARI** czyli Agencja Radiowo-Informacyjna, dalej — międzynarodowa agencja informacyjna **„Fides"** kierowana przez Kongregację Propagandy Wiary, a nastawiona szczególnie na „kraje misyjne" i wreszcie **CIP** czyli Centrum Informacyjno-Publicystyczne, najpotężniejsza organizacja informacyjno-propagandowa powiązana z szeregiem agencji katolickich w różnych krajach. Zarówno CIP jak i wymienione (i nie wymienione) tu ośrodki zajmują się również zbieraniem informacji o charakterze szpiegowskim.

Oprócz tych ośrodków Watykan kieruje szeregiem agencji prasowych, które opracowują informacje i artykuły dla dziesiątków pism katolickich. Do największych spośród nich zalicza się agencje kontrolowane przez Akcję Katolicką: **CCS, SIS i SIR.**

Watykan kieruje też pośrednio, poprzez hierarchię katolicką, szeregiem pism kościelnych w innych krajach oraz wywiera swój polityczny wpływ na świecką prasę katolicką różnych odcieni i o różnym stopniu zaangażowania. Do pism katolickich o największym nakładzie należą — w Europie holenderski *„De Volkskrant"* i francuskie *„La Vie Catholique"*, a w Stanach Zjednoczonych — *„Register"*. Jednorazowy nakład prasy katolickiej w samych tylko krajach kapitalistycznych wynosi ok. 80 mln egz.

Czy to dużo? — Według opinii sfer kościelnych — niewiele. Opinii tej wypadnie chyba przyznać rację, jeśli wziąć pod uwagę takie czynniki, jak: czytelnictwo prasy w ogóle; jak charakter prasy katolickiej w niektórych krajach (np. w USA wychodzi wiele tygodników diecezjalnych, nie ma natomiast katolickiego dziennika); czy wreszcie zasięg prasy katolickiej. (W USA prawie połowa katolików nie czyta w ogóle prasy katolickiej. Nieliczna jest prasa katolicka w Ameryce Łacińskiej.)

Mówiąc o prasie katolickiej i jej wpływach, nie można pominąć sprawy tak istotnej jak **działalność kościelnej cenzury** (bardzo ostrej i bezwzględnej) oraz — **wpływ czynników kościelnych na prasę świecką.** Na ten ostatni temat szereg kapitalnych przykładów przytacza Paul Blanshard w swej książce *„Wolność amerykańska a wpływy katolicyzmu"*. Mówią one, w jaki sposób hierarchia katolicka w USA przy pomocy takich form jak bojkot, czy nacisk ekonomiczny (podstawą utrzymania pism są wpływy z ogłoszeń) nie dopuszcza do publikowania artykułów i informacji zajmujących sprzeczne z jej poglądami stanowisko w sprawach społecznych, etycznych i in. **(W.M.)**

*) Nadaje on audycje w 30 językach.

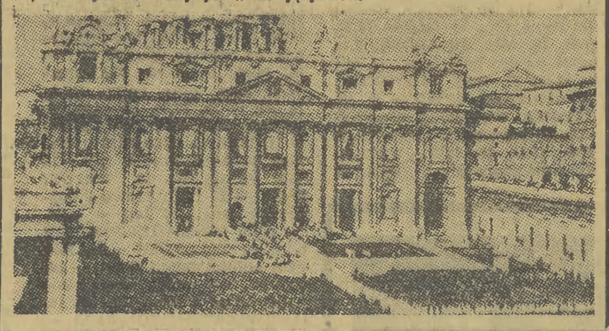

znaczki

XX ROCZNICĘ OSWOBODZENIA FRANCJI upamiętniła poczta tego kraju dwoma znaczkami z dopłatą. Są one poświęcone pamięci patriotów francuskich, pomordowanych w obozach koncentracyjnych.

400 ROCZNICA URODZIN Galileusza stała się okazją do wydania przez pocztę Włoch 2 okolicznościowych znaczków. Tę samą rocznicę upamiętniły Czechosłowacja i ZSRR.

„ASTRONAUCI". Rumunia wprowadziła do obiegu 10 znaczków, na których widnieją radzieccy i amerykańscy zdobywcy kosmosu oraz flagi państwowe.

KWIATY to jeden z najbardziej popularnych wśród zbieraczy tematów. W bieżącym roku serie „kwiatowe" zapowiadają m. in. — Czechosłowacja (8 wartości) i Kanada (4 wartości).

ZWALCZANIE TRĄDU to temat znaczka Brazylii, na którym widnieje podobizna księdza Bento, zasłużonego w walce z tą groźną chorobą. Podobny temat uwzględniła poczta belgijska. (zg)

Min. Łączności wydało serię nowych znaczków „Statki żaglowe II". Seria składa się z 8 wartości.

W ostatnim (VII/VIII) „Roczniku Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie" wśród wielu zasadniczych rozpraw znalazł się również nieduży artykuł Jerzego Zdrady pt. „Towarzystwo Naukowe Krakowskie, a sprawa spolszczenia gimnazjów w roku 1859". Zawiera on ciekawe materiały do dziejów szkolnictwa galicyjskiego po upadku Rzeczypospolitej Krakowskiej i potwierdza patriotyczną postawę ówczesnego społeczeństwa polskiego.

Szczególną rolę w walce przeciwko procesom germanizacyjnym w szkolnictwie na terenie b. zaboru austriackiego wzięło wówczas na siebie Towarzystwo Naukowe Krakowskie. Chodziło przy tym zarówno o szkolnictwo średnie jak uniwersyteckie. Jako iż od 1854 roku władze austriackie wprowadziły niemiecki język wykładowy we wszystkich gimnazjach i na UJ.

Nie trzeba dodawać, że znienawidzony język niemiecki nie sprzyjał rozwojowi nauki i kultury w zaczefanym kraju.

Ustawowym niejako pretekstem do rozpętania kampanii w sprawie przywrócenia praw językowi polskiemu stało się rozporządzenie austriackiego Ministerstwa Wyznań i Oświaty z dnia 8 sierpnia 1859 r., w myśl którego język ojczysty większości obywateli dany kraj (prowincję) zamieszkującej winien być językiem wykładowym w szkolnictwie średnim tego kraju. Niestety, w Galicji rozporządzenie to spotkało się z sabotażem ze strony austriackiej administracji.

ANTYKWARIAT HISTORII

O GERMANIZACJI

W tej sytuacji Towarzystwo Naukowe Krakowskie, zasłużone dla rozwoju oświaty powszechnej w Galicji, postanowiło w walce o repolonizację szkolnictwa galicyjskiego zaangażować swój niewątpliwy autorytet. W październiku 1859 r. na posiedzeniu Towarzystwa zapadła — na wniosek H. Wodzickiego — uchwała w sprawie adresu do cesarza w tej sprawie. Przeciwko temu założyło jednak protest Prezydium Rządu Krajowego w Krakowie. Atmosfera stała się od razu dość gorąca, bo większość członków Towarzystwa nie chciała zrezygnować z walki, przyjmując, iż „zamiana języka polskiego na niemiecki w wykładach nauk najzgubniejsze — doświadczeniem stwierdzone skutki wywiera...".

Niemniej prezydent Rządu Krajowego w Krakowie, Vukassovich, nie tylko nie zmienił swej decyzji, ale wprost brutalnie zakazał Towarzystwu dyskutować na ten temat. Wtedy, w obronie swoich statutowych praw, Towarzystwo postanowiło odwołać się do ministra spraw wewnętrznych w Wiedniu, którym wówczas był Polak, hr. A. Gołuchowski. Niemniej sprawa adresu do cesarza Franciszka Józefa o przywrócenie języka polskiego w gimnazjach galicyjskich upadła. Władze austriackie wyjaśniły bowiem wykrętnie, że reskrypt z 8 sierpnia o ojczystych prawach językowych dotyczy wyłącznie gimnazjów prywatnych...

Patriotyczna, chociaż może przy tym zbyt lojalistyczna inicjatywa Towarzystwa Naukowego Krakowskiego skończyła się zatem niepowodzeniem. Niemniej już w parę lat później walkę o język narodowy w szkolnictwie galicyjskim przejął sejm krajowy we Lwowie i Rada Szkolna Krajowa, gdzie posłowie i działacze spod znaku TNK odgrywali pierwszorzędną rolę. **(W.BŁ.)**

POLONIA

Mimo małej liczebności Polonia w Jersey City (USA) bierze żywy udział w życiu społecznym tego miasta. Przewodniczącym Rady Miejskiej jest jej przedstawiciel Jan J. Kijewski. Polonia przyczyniła się w dużym stopniu do budowy znanego wiaduktu „Pułaski Skyway". Początki osadnictwa polskiego sięgają 1870 r. Lata 1887—1911 to okres wzmożonego rozwoju życia polonijnego w tym mieście.

Równolegle ze wzrostem osadnictwa oraz nasileniem życia kulturalnego i społecznego powstawały kluby polityczne oraz organizacje wojskowe. W r. 1903 powstał klub polityczny im. Wilusza, a następnie Klub Demokratyczny. W r. 1914 liczba Polaków wzrosła do 25 tys. W roku 1924 utworzono takie ośrodki kulturalno-oświatowe, jak „Szkoła Dokształcająca Języka Polskiego", żeński chór „Halina" oraz chór mieszany „Harmonia" i wreszcie chór męski „Dzwon", który działa do dzisiaj. Z organizacji zawodowych działających obecnie należy wymienić bardzo żywotne Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców założone w r. 1929. Obecnie ludność pochodzenia polskiego znajduje się na drugim miejscu w składzie narodowościowym mieszkańców Jersey City.

Stanisław Zawadzki

Najmniejsza kronika

PROCES

Sąd: — . . . ?
Oskarżony: — — — — % % ?
Sąd: . . . ? !
Oskarżony: — — %
Sąd: — ? ! . . .
Obrońca: — § . . . %
Prokurator: — §§§ !!!
Obrońca: — § . . .
Sąd: — §§ !

DZIEŃ! DZIŃ!

Coraz mniej dni, coraz więcej Dni. Tak się kształtuje nowy kalendarz święto-dniański. Będzie może Dzień Dnia, Dzień Nocy, Dzień Miesiąca, Dzień Roku — w końcu Rok Dni.

To nawet ładnie brzmi: Dzień! Dzień! Dzień!... Dziń! Dziń! Dziń!...

KRAWIEC POWIEDZIAŁ:

To jest świetne ubranie to jest ubranie doskonałe tylko klapa przy marynarce jest troszeczkę krzywa dziurki od guzików nieco za małe nogawki odrobinkę źle wszyte kołnierz na karku ciut ciut odstaje jeden rękaw o parę milimetrów zaledwie za długi kamizelka zbyt krótka więc to świetne w ogóle ubranie jest całkiem do niczego — zakończył krawiec.

LUBIĘ SCHUBERTA

Nowa piosenka polska znów!
A może by raz pieśń... bez słów?

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. rzeka graniczna w ZSRR, 5. błąd, omyłka, 10. więzień-dozorca w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, 11. sto centisimów włoskich, 12. wiatr na jeziorze Garda we Włoszech, 13. ptak bocianowaty żyjący w strefach gorących, 14. osada polska koło Konstantynopola założona przez księcia Adama Czartoryskiego, 15. kalmanowski kochanek hrabiny Maricy, 17. rodzaj wzniosłego utworu poetyckiego, 18. skrót na receptach wyznaczający jednakowe ilości składników lekarstwa, 19. przysięga, 21. mieszkaniec Andów, 23. składnik soli kuchennej, 25. liczebnik główny, 26. żona Władysława Jagiełły, 29. koń cisawy, 31. naturalna granica pomiędzy ZSRR a Chinami, 32. wpada do Wołgi, 33. imię Ankwiczówny, 34. układ barw w dziale malarskim, 35. ułomny, 36. wiszące łóżko.

PIONOWO: 1. wielki ośrodek wydobywczy w Japonii, 2. rzeka na południu naszego kraju, 3. wcielenie boga Ozyrysa, 4. namalował znany obraz „Bitwa pod Racławicami", 5. mierzeja morska, 6. znajdziesz ją wśród papug, 7. modne kąpielisko nadbałtyckie, 8. piękność, postawność, 9. duże pomieszczenie, 11. najważniejsza wśród dziewczęcych zabawek, 16. rzeka Zalewu Szczecińskiego, 19. pokolenia mające jednego przodka, 20. dzielność i męstwo, 21. kraj rodzinny Odyseusza, 22. góra w Zakopanem, 23. siedziba prezydenta Sallala, 24. tymczasowy budynek, 25. konkurencja lekkoatletyczna, 26. wyspa z Dżakartą, 27. tytuł władców muzułmańskich, 28. jest rozciągliwa, 30. twarde drzewo indyjskie używane do budowy statków.

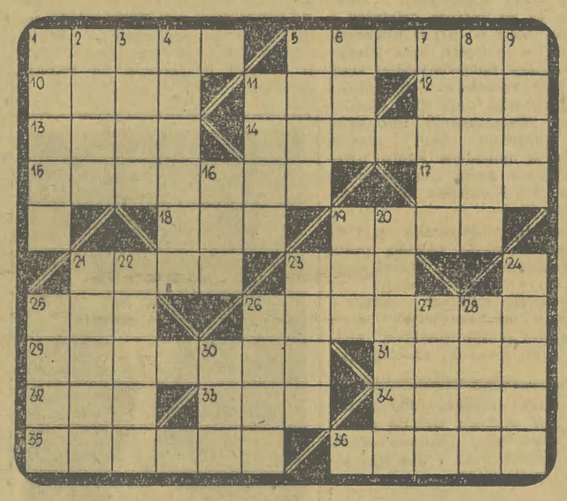

Rozwiązania prosimy kierować na adres redakcji do dnia 27 IV br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopertach „Krzyżówka z nr 93". Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi, redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄŻEK.

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI" z nr 91

POZIOMO: 1. sizal, 6. smak, 10. szali, 11. ikona, 12. Dymitr, 14. Anin, 15. Ida, 16. ryś, 17. Ata, 19. Ikar, 20. Matejko, 21. Kair, 24. ale, 25. łeb, 27. bom, 29. Pula, 31. Walery, 33. Ateny, 34. Ceres, 35. raca, 36. apasz.

PIONOWO: 1. sadi, 2. Iryda, 3. Zama, 4. Ali, 5. litr, 6. ska, 7. Monako, 8. Anita, 9. kanar, 13. Rylejew, 18. jar, 19. iks, 20. Mielec, 21. kapar, 22. Aluta, 23. mores, 26. baca, 27. bera, 28. mysz, 30. ana, 32. lep.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 81, z dnia 4/5 IV 1964 nagrody książkowe otrzymują: **A. Latecka**, Olkusz, Sławkowska 5/5, **W. Kwiatek**, Oświęcim 4, Buczka 8/4, **K. Klasiński**, Nowa Huta, Os. Kolorowe 13/16, **M. Walczewska**, Kraków, Szymanowskiego 11/3, **J. Rzepkowska**, Kraków, Kaz. Wielkiego 136/9, **R. Sowa**, Kraków, Zamojskiego 36/6, **I. Kossakowska**, Tarnów, Asnyka 8/16, **Z. Jagła**, Wieliczka — Czarnochowice 46, pow. Kraków, **J. Skrętowicz**, Kraków, Długa 59/8, **M. Dormicka**, Kraków, Tarłowska 5/11.

NAGRODY WYSYŁAMY POCZTĄ.

Można pozazdrościć!

KTÓRA GODZINA?

Większość zwierząt i roślin posiada dobrze rozwinięte wyczucie czasu, które naukowcy nazwali „biologicznym zegarkiem". Od ustalenia nazwy daleko jednak jeszcze do zgłębienia tajemnicy choćby klasycznego właściciela takiego „zegarka", jakim jest pospolity kogut. Nie mówiąc już o takich precyzyjnych specjalistach jak australijski zimorodek, według którego można regulować czas z dokładnością sygnałów radiowych. Skąd on to wie? — zastanawiają się ornitolodzy.

CZUŁE SEJSMOGRAFY

Żuk wodny reaguje na poruszenie lustra wody przez falę wysokości 4/100.000.000 części milimetra. Szarańcza wyczuwa drganie mechaniczne równe średnicą atomowi wodoru.

Człowiekowi nie udało się jeszcze skonstruować aparatury tak wrażliwej, choć sejsmografii bardzo by się ona przydała.

ŻYWE LABORATORIA

Niektóre bakterie wytwarzają prąd elektryczny zamieniając cukier na gaz kwasowęglowy i wodę. Wykorzystując to zjawisko ludzie zbudowali element bioelektryczny o mocy 10 watów.

BEZ KOMPASU

Pingwiny przerzucone samolotami na Antarktydzie na odległość 2.400 km odnalazły bez wahania drogę do domu. Żółwie morskie przepływają dla złożenia jaj odległość sięgającą niekiedy do 5,5 tys. km. Jakim mikroskopijnym „przyrządem", jakim naturalnym kompasem się posiłkują?

Rozszyfrowanie tej tajemnicy natury oznaczałoby dla człowieka przewrót w dziedzinie oprzyrządowania nawigacyjnego. Nic też dziwnego, że laboratoria nie ustają w poszukiwaniach.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERA I TECHNIKA BUDOWLANEGO z uprawnieniami, na stanowisko **kierownika technicznego i kierownika robót** — przyjmie **Budowlana Spółdzielnia Pracy, Żywiec, plac Zjednoczenia 3, tel. nr 947, 954.**

Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze Spółdzielni. K-2220

Chrzanowskie Zakłady Eternitu w Górce k. Trzebini — zatrudnią z dniem 1 maja 1964 r. **EKONOMISTĘ ze średnim wykształceniem** na stanowisko **st. referenta zbytu.** — Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr.

Podania prosimy składać wraz z życiorysem.

BAR SAMOOBSŁUGOWY

DOMU TURYSTY PTTK KRAKÓW ul. WESTERPLATTE 15/16

zaprasza

Bar czynny od godz. 7—22. (wejście przez hall główny).

Punkt skupu i sprzedaży

TOWARÓW

pochodzenia zagranicznego i z Banku PeKaO **otworzyła dnia 15 kwietnia br.** Powszechna Spółdzielnia Spożywców **W BIELSKU-BIAŁEJ przy ul. PODCIENIE 2**

Korzystne warunki skupu, rzetelna i fachowa obsługa.

Olgierd Jędrzejczyk

OFICEROWIE PRZEMYSŁU

Bardzo często mówimy o konsekwencjach społecznych rozbudowy przemysłu w Polsce; za rzadko zwracamy uwagę na fakt, że industrializacja kraju pociąga za sobą olbrzymi wzrost, skok nieomal — w ilości i jakości kadr inteligencji technicznej. Ten żywiołowy rozwój „oficerów przemysłu" znalazł wyraz w organizacji szeregu nowych stowarzyszeń technicznych — organizacji zawodowych techników i inżynierów. Wystarczy powiedzieć, że na terenie Krakowa i województwa działa w tej chwili 17 branżowych stowarzyszeń technicznych.

Określenie roli inteligencji technicznej w życiu Polski Ludowej znajduje odbicie w wielu ważnych uchwałach. Tutaj zdolność do samodzielnego myślenia, przy równoczesnym rozwoju specjalizacji — stwarza niezwykle charakterystyczne warunki i zjawiska w naszym życiu społecznym. Otóż ta specjalizacja, to zamiłowanie do twórczej pracy w obrębie poszczególnych dziedzin techniki sprawia, że w Krakowie i województwie pracuje 400 kół zakładowych, podległych tak, jak i macierzyste organizacje naukowo-techniczne — Naczelnej Organizacji Technicznej. Ale z drugiej strony nikt lepiej od inżynierów i techników — nie rozumie dzisiaj w Polsce zasady ścisłej współpracy poszczególnych, specjalistycznych dziedzin techniki. Technik cukrownik nie zrobi nic bez pomocy inżyniera mechanika, „budowlaniec" musi szukać pomocy u hutnika i technika komunikacji, górnik liczy na mechanika. Powstała konieczność powołania instancji, która łączyłaby ich interesy naukowe, techniczne i społeczne. W 1947 roku zorganizowano więc Wojewódzki Komitet Porozumiewawczy Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT. Jest to organizacja, która na płaszczyźnie wykorzystania doświadczeń różnego rodzaju specjalności ma niemałe osiągnięcia. Wystarczy powiedzieć, że w ostatnim kwartale roku 1963 z poduszczenia tego Komitetu wygłoszono 1.112 odczytów, wśród których odczyty naukowe, takie jak zasady pracy lasserów (wygłoszone przez ppłk dr inż. Puzewicza), jak odczyty o gospodarce energetycznej cieszyły się olbrzymią frekwencją wśród naszej inteligencji technicznej. Wojewódzki Komitet Porozumiewawczy NOT reprezentuje więc nie tylko interesy poszczególnych stowarzyszeń technicznych, ale również przyczynia się do rozwoju myśli technicznej w całym polskim przemyśle.

Z udziałem sekretarza KW PZPR tow. J. Banaka

Spotkanie aktywu dzielnicy Kleparz

Ogromna sala „Domu Żołnierza" wypełniła się wczoraj po brzegi. Tym razem na spotkanie z okazji obchodów XX-lecia PRL i przygotowań do IV Zjazdu PZPR przybył bowiem aktyw partyjny i społeczny dzielnicy Kleparz wraz z rodzinami. Na wstępie sekretarz KD PZPR dzielnicy tow. E. Perykasza podziękował serdecznie społeczeństwu dzielnicy za to, że nigdy nie nie żałowano trudu i czynów społecznych dla upiększania swojej dzielnicy. Rodzinom aktywu partyjno-społecznego zaś podziękował za wszystkie godziny spędzone bez tych, którzy pracowali społecznie nie tylko w dni codzienne ale czasami i w święta.

Sekretarz KW PZPR tow. **J. Banak** omówił główne kierunki też na IV Zjazd partii. Szczególnie wiele uwagi poświęcił sprawie pracy wychowawczej — tak wewnątrzpartyjnej, jak i w stosunku do kandydatów. Apelował o wychowywanie młodzieży w duchu patriotyzmu, a więc ukochania tego wszystkiego cośmy osiągnęli, a równocześnie w duchu internacjonalizmu — solidarności z narodami budującymi socjalizm i walczącymi o wyzwolenie.

Na zakończenie spotkania uchwalono rezolucję. Mówi ona o wielu zobowiązaniach i czynach społecznych, m. in. o remoncie wielu ulic i chodników, o zagospodarowaniu zieleńców i placów zabaw w 11 szkołach dzielnicy, o zaopatrzeniu w urządzenia gimnastyczne trzech przedszkoli, rozbudowie świetlic peryferyjnych, budowie placów zabaw, remontach, zagospodarowaniu zieleńców, obsadzeniu kwiatami okolic szkół i Politechniki. Komitety blokowe (od 1 do 48) zobowiązały się do uporządkowania podległych sobie terenów. Tak więc dzielnica Kleparz przywita IV Zjazd w nowej, estetycznej szacie. (hz)

Narada aktywu partyjnego nauczycieli

Dzisiaj w sobotę o godzinie 13 w dużej sali konferencyjnej Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Krakowie przy ul. Solskiego 43 odbędzie się miejska narada aktywu partyjnego nauczycieli.

Na program narady złożą się: omówienie tez XV Plenum KC PZPR na IV Zjazd Partii, którego dokona sekretarz KKM PZPR tow. R. Karwicki oraz dyskusja nad tezami.

Wydział Propagandy KKM PZPR prosi o wzięcie udziału w naradzie I i II sekretarzy szkolnych POP, partyjny aktyw nauczycielski, przedstawicieli władz oświaty, członków Komitetu Oświaty KKM i KD PZPR.

● II Liceum Ogólnokształcące im. króla Jana Sobieskiego (Sobieskiego 9) godz. 11 uroczyste otwarcie wystawy techniki młodzieży.

● Klub SAiW godz. 11.30 spotkanie działaczy SAiW. Godz. 19 kino krótkich form.

POP poszukuje

Na połączonym zebraniu organizacji partyjnych Szpitala im. Biernackiego, Szpitala Chorób Płucnych z ul. Skawińskiej i Wydziału Zdrowia Dzielnicowej Rady Narodowej Starego Miasta wywiązała się ożywiona dyskusja na tematy zawodowe.

Dr Nitoń, ze Szpitala im. Biernackiego mówił m. in. o tym, że mimo wielkich osiągnięć służby zdrowia w Polsce Ludowej sporo jeszcze pozostało do zrobienia w zakresie jej organizacji. Zwracał również uwagę na rozrzutną gospodarkę lekarstwami w szpitalach i postulował wprowadzenie pewnej formy odpłatności za lekarstwa. Mówił on także o konieczności stałego podnoszenia poziomu średniego personelu medycznego, który przecież kontaktuje się najczęściej z chorym, i od którego zależy w dużej mierze wynik leczenia.

Dr Tryczyńska zwracała uwagę na możliwość budowy prowizorycznych pomieszczeń szpitalnych (izb chorych), które nie miałyby pełnego wyposażenia, takiego jak szpitale specjalistyczne — ale zapewniłyby podstawową opiekę lekarską chorym wymagającym leczenia zamkniętego, dla których często brakuje jeszcze miejsca w szpitalach.

Pielęgniarka Bysztyga mówiła o potrzebie otwarcia w Krakowie kursu dokształcającego dla pielęgniarek, na którym mogłyby zdobywać dyplom jednocześnie pracując zawodowo. (am)

Tematem sesji DRN:

Warunki pracy budowniczych Huty

Tematem wczorajszej sesji DRN Nowa Huta, jaka odbyła się w dyrekcji Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina były warunki pracy i warunki socjalno-bytowe załogi przedsiębiorstwa i przedsiębiorstw podwykonawczych, budujących HiL. Szczegółowe sprawozdanie złożył dyrektor PPB HiL, Julian Lipski, który omówił m. in. zagadnienia gospodarki hotelowej, sprawy bhp, szkolenia pracowników — poświęcając wiele uwagi działalności Zasadniczej Szkoły Budowlanych dla Młodocianych w Pleszowie. Radni zapoznani zostali również z działalnością bufetów i stołówek robotniczych. Na terenie kombinatu istnieje obecnie 9 stołówek, oraz około 30 kiosków i sklepów, prowadzonych przez Zarząd Kwaterunku i Zaopatrzenia Robotniczego przedsiębiorstwa.

Pewnej poprawy wymaga dowóz pracowników, dobrze przedstawia się opieka lekarska załogi PPB HiL i przedsiębiorstw podwykonawczych. Natomiast trudna jest sytuacja mieszkaniowa załogi, choć organizowano w 1962 roku przy przedsiębiorstwie — Spółdzielnię Mieszkaniową „Budowlanka". Tematem sesji było także wykonanie budżetu dzielnicy za rok 1963. (bs)

Właśnie w Krakowie Włodzimierz Iljicz Lenin mieszkał przez pewien czas. Krakowskie Muzeum Lenina jest jednym więcej przypomnieniem o pobycie w naszym mieście wielkiego teoretyka marksizmu. Na zdjęciu fragment sal wystawowych. Fot. A. Iszczuk

Rosną szeregi ZMS

Można mówić o stałym i szybkim wzroście organizacji ZMS-owskiej dzielnicy Zwierzyniec. Liczy ona obecnie 4.474 członków a tylko w ciągu jednego roku przybyło do niej ponad 1000 młodych dziewcząt i chłopców. **Największą bazą organizacji ZMS-owskich są na terenie dzielnicy — podobnie jak i w całym Krakowie — szkoły w których koła Związku Młodzieży Socjalistycznej zrzeszają 3.351 członków.** Stopniowo wzrasta również ilość ZMS-owców, będących równocześnie członkami partii. Sprawom tym zresztą organizacja poświęca sporo uwagi znajdując serdeczną pomoc i oparcie w Komitecie Dzielnicowym partii.

Organizacja ZMS-owska podjęła w ostatnim czasie szeroką pracę ideowo-wychowawczą, której częścią składową jest szkolenie w wieczorowych szkołach aktywu. Daje się zaobserwować stałe wzrastające zainteresowanie młodzieży zagadnieniami światopoglądowymi, chęć poznania otaczającego świata, problemów międzynarodowych i wewnątrzkrajowych. **ZMS-owcy włączają się także czynnie do organizowania i wykonywania czynów społecznych.** Koła ZMS prowadzą również szeroką działalność kulturalno-oświatową nie ograniczając jej do własnego środowiska. Coraz lepsza np. jest współpraca ZMS z hufcem harcerskim na terenie dzielnicy. (jók)

Zwiedzamy zakłady pracy

Wycieczka do sędziwej gazowni miejskiej

Dyrekcja Gazowni Miejskiej umożliwiła naszym czytelnikom zwiedzenie zakładu w dniu 22 kwietnia. Zbiórka o godzinie 17 przy ul. Gazowej 16 (dojazd tramwajem do placu Wolnica). **Prosimy o wcześniejsze zgłoszenie się w Krakowskim Domu Kultury** przy Rynku Gł. 27, w pokoju 37, lub telefonicznie (numer 232-65). Zgłaszać się można codziennie do godziny 20.

Zakłady Gazownictwa Okręgu Krakowskiego, bo taka jest pełna nazwa przedsiębiorstwa, dostarczającego gaz do 84 tysięcy krakowskich mieszkań, liczą sobie już ponad 100 lat. Zostały one zbudowane w 1856 roku. W 1870 gazownia została rozbudowana i przejęta przez władze miasta od prywatnych właścicieli. Następnie zakład był kilka razy modernizowany. Zwiększała się automatyzacja, wprowadzono ruch ciągły przez całą dobę. W tej chwili w gazowni pracuje 14 pieców dwukomorowych, które wytwarzają 46 tys. metrów sześciennych gazu na dobę. Gaz ten nie pokrywa wszystkich zapotrzebowań. Resztę dostarczą kombinat HiL i rurociągi z rejonów wydobycia gazu ziemnego. (am)

W dniach 22 i 23 bm. wystąpi w Hali „Wisły" bardzo popularny wśród polskiej publiczności zespół Marino Mariniego, który zaprezentuje nowy program. Wraz z zespołem przybywa młoda, dobrze zapowiadająca się piosenkarka włoska — Vittoria Raffael (patrz zdjęcie). Konferansjerkę poprowadzi Irena Dziedzic. Organizatorem koncertów jest Woj. Przedsiębiorstwo Imprez Estradowych. (An)

W dniu 22 bm. o godz. 19.30 w auli Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej przy ul. Basztowej wystąpi czechosłowacki Kwartet „Janacka", który wykona 3 kwartety: Beethovena, Prokofiewa i Smetany. W zespole grają: Jiri Travnicek — I skrzypce, Adolf Sykora — II skrzypce, Jiri Krotochwil — altówka, Karel Krafka — wiolonczela.

Kwartet „Janacka" został utworzony w roku 1947 z uczniów prof. Cerny w Konserwatorium w Brnie. Tam też rozpoczął swą działalność koncertową. Już w dwa lata później wyjeżdża na pierwsze występy do Polski, a później do Niemiec.

nasze MIASTO

WYSTAWA FOTOGRAFII RADZIECKIEJ

Dziś nastąpi otwarcie wystawy fotograficznej pt. „Moskwa i moskwiczanie". Skupia ona 80 fotogramów o rozmaitej i b. ciekawej tematyce, jak np. ulice moskiewskie, życie młodzieży, postacie kosmonautów i uczonych radzieckich.

Po raz pierwszy w Polsce zorganizowano tego rodzaju wystawę. Przygotowali ją radzieccy fotoreporterzy. Organizatorami krakowskiej wystawy czynnej w lokalu PTF (Stolarska 9) jest Towarzystwo Fotograficzne i TPPR. (hz)

JUŻ OD NIEDZIELI STATKIEM DO TYŃCA

Krakowska Żegluga dostosowując się do pięknej pogody i życzeń klientów uruchamia już od najbliższej niedzieli półgodzinne rejsy z Krakowa do Tyńca. Odjazdy o godz. 10, 13 i 16 spod Wawelu (wylot ul. Bernardyńskiej). Rejsy odbywać się będą na nowoczesnym statku pasażerskim „Wanda", który jednorazowo może zabrać 203 osoby.

ZOFIA STACHURSKA W „MADAMA BUTTERFLY"

W oryginalnym kostiumie japońskim udostępnionym na tę okazję przez Halinę Czerny-Stefańską wystąpi w niedzielnym przedstawieniu opery Pucciniego — Zofia Stachurska.

REWIA MODY „TELIMENY"

Jak ubrać się podczas najbliższej wiosny — co jest modne i ładne — o tym możemy przekonać się w najbliższą sobotę w hali „Korony". Odbędzie się tam o godz. 19 wielka rewia mody wiosenno-letniej Domu Mody „Telimena". W pokazie wezmą udział Kalina Jędrusik, Joanna Rawik, Leszek Mikułowski i modelki łódzkiej „Telimeny".

WYCIECZKA SZLAKIEM 600-LECIA

Koło PTTK przy Klubie Stronnictwa Demokratycznego organizuje dla członków Koła, członków Stronnictwa i sympatyków spacer po Krakowie szlakiem 600-lecia UJ poświęcony zwiedzaniu zabytków Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zbiórka w niedzielę 19 bm. o godzinie 9 przed Collegium Maius na narożniku ul. Jagiellońskiej i Anny. Prowadzi kwalifikowany przewodnik.

ZACNI MIESZCZANIE KRADNĄ RÓŻE

W najbliższym czasie Zarząd Zieleni Miejskiej rozpoczyna sadzenie róż. Już teraz pracownicy niepokoją się o młode krzaczki, bo w ubiegłych latach ginęło z Plant i skwerów co rok około 2 tys. krzewów.

W ubiegłym roku zniszczono też i przewrócono 800 koszy na śmieci. Mały, ale wymowny przyczynek do dyskusji o gospodarności! (am)

NOWA WYSTAWA W ZDK HiL

W hallu Domu Kultury Huty im. Lenina czynna jest obecnie wystawa malarska artystów-plastyków grupy „Zachęta", którą ZDK HiL zorganizował wspólnie z Wojewódzką Komisją Związków Zawodowych. Wystawiono tu ponad 30 prac, m. in. takich artystów, jak: B. Brykner, A. Bunsch, E. Marcinkowska-Brykner owa, W. Serafin, H. Skalska, A. Żmuda, A. Terlecki.

Wystawę zwiedzać można do końca kwietnia br. (bs)

Spacerkiem przez Kraków

Uwaga, Czytelnicy, Wasz specjalny wysłannik na ulice wiosennego Krakowa donosi:

o Na Plantach obok sadzawki zakwitły pierwsze przebiśniegi i krokusy. o Wybrukowano wejście do Smoczej Jamy, kończy się układanie kostki przed katedrą wawelską. o W Parku Jordana i na Plantach coraz więcej spotyka się młodzieży szkolnej pomagającej w pracach porządkowych. o Tempo prac na Rynku jest oszałamiające. Podobne nasilenie robót widzieliśmy jedynie w Domu Turysty na dwa dni przed otwarciem, na które zaproszono już wysoko postawione osobistości. o Jak każdej wiosny rozpoczęła się w oknach domu akademickiego „Żaczek" przy Błoniach „wystawa" golasów i suszących się koszul. o W oddanym niedawno do użytku pawilonie handlowym przy Błoniach — można oglądać robotników przeprowadzających naprawy. Widomy znak, że pawilon zostanie wnet ponownie otwarty. o W sklepie przy ul. Szewskiej, gdzie nawet w zimie sprzedawano lody „Bambino" brak teraz lodów pakowanych. A przecież produkujemy je już w Krakowie. (am)

Kraków przeszłości

Dziwne ogrody

ZASIEDZIAŁY krakowianin patrzy z dużym sentymentem na coraz liczniej powstające w różnych punktach miasta ogródki kawiarniane. Gastronomia krakowska pragnie już w tym roku zwiększyć ilość miejsc w ogródkach do 2500.

TYM sposobem Kraków nawiązuje do tradycji z końca XVIII w., kiedy to poczęły pojawiać się jak grzyby po deszczu — podmiejskie ogrody połączone z piwiarniami, jadłodajniami i kręgielniami. Tutaj podążali w każdą sobotę i niedzielę oraz w dni świąteczne stateczni urzędnicy, mieszczanie i rzemieślnicy. Prowadzenie tego rodzaju przedsiębiorstw było doskonałym interesem, skoro właściciele tych miejsc wypoczynku zaczęli ogrody iluminować w porze wieczornej, a nawet wprowadzali sztuczne ognie.

SZCZEGÓLNĄ popularnością cieszył się w okresie Wolnego Miasta ogród p. Szaura, a później Aleksandrowej. Atrakcją był tu stały „bywalec" gen. Chłopicki, który gustował jednak nie w piwie, lecz... w kwaśnej śmietanie. Główną klientelę tego miejsca stanowili rzemieślnicy i niższa klasa mieszczańska, która namiętnie grała w kręgle i popijała świetne piwo. Józef Lepiarczyk wspomina w swej pracy, poświęconej krakowskim ogrodom i parkom, o innym takim ogrodzie, po którym już dzisiaj śladu nie ma. Mieścił się przy pałacyku Wodzickich, a dzierżawił go niejaki Gerersdorfer. Ogród ten wraz z pałacem rozciągał się między ulicami Świerczewskiego, Podwala, Krupniczej i Loretańskiej. Dzisiaj przestrzeń ta jest już całkowicie zabudowana. W pałacyku Wodzickich mieszkał w okresie Insurekcji naczelnik Kościuszko.

OKOŁO połowy XIX wieku poczęły się coraz bardziej mnożyć owe piwne ogródki z kręgielniami. Na Stradomiu wielkim powodzeniem cieszył się ogród „Pod Wołem". W ogrodzie „pod Wawelem" rej wodziła pani Ciaputkiewiczowa, niewiasta pełna werwy. Ogród spacerowy „Pod Łańcuchem" mieścił się za Nową Bramą (w dzisiejszej ul. Bohaterów Stalingradu), a nieco dalej ciągnął się ogród pod godłem „Zamku Tęczyńskiego".

ŁATWO sobie umiejscowić inny ogród, gdyż nadał on nazwę ulicy, zwanej po dzień dzisiejszy Rajską. Nazywał się wówczas „Rajem". Tutaj ciągnęła na majówki młodzież, a starsi chętnie popijali świetną kawę. Właścicielem był Jan Bernreiter zwabiający gości świetnymi pomysłami, jako że był także... pirotechnikiem.

KTO MIAŁ turystyczne zapędy — ten udawał się aż na Prądnik Czerwony, gdzie mieścił się sławny ogród „Pocieszka". Najpierw ogród wraz z pałacykiem należał do pani Marcinowej z Wawrzeckich Badeniowej, słynącej ze swoich dziwactw. Gdy powstała tutaj restauracja z kawiarnią, od razu zaroiła się snobistycznym mieszczaństwem.

OBOWIĄZKOWO w takich ogrodach przygrywała orkiestra, dodając nastroju. Dzisiejsze ogródki kawiarniane mają oczywiście już inny charakter. SEP

Ameryka Łacińska III

Jest to tytuł ogólnopolskiego seminarium, które trwa od 17 do 19 bm. w Klubie Studenckim „Nowy Żaczek" i powstało zorganizowane przez Krakowskie Koło Studenckiego Stowarzyszenia Przyjaciół ONZ. Seminarium należy do cyklu imprez intelektualnych, prowadzonych od 2-ch lat przez wspomniane koło — jedynego w polskim środowisku uczelnianym inicjatora seminariów z zakresu ogólnoświatowej problematyki politycznej.

Główną zasadą organizacyjną tych posiedzeń są prelekcje, wygłaszane przez wysokiej klasy rzeczoznawców. Tematyka obecnego seminarium dotyczy m. in. udziału Polaków w ruchu robotniczym i życiu intelektualno-kulturalnym krajów Ameryki Łacińskiej. Zapowiedziana jest również prelekcja p. Marii Sten, traktująca o kulturze prekolumbińskiej i jej dzisiejszych wpływach. (sz)

Mała kronika

SOBOTA

● Polskie Towarzystwo Biochemiczne ul. Kopernika 7 godz. 19 wykład prof. O. Hanesa z Kanady pt. „Enzymatyczne podstawy syntezy białka".

● Kawiarnia „Violinka" godz. 16 spotkanie dyskusyjne z zespołem redakcyjnym „Walki Młodych".

● MDK Krowoderska 8 godz. 9. „W. I. Lenin" — gawęda i film.

● KDK godz. 18.30 odczyt pt. „Paul Gauguin, a symbolizm w plastyce" wygłosi dr W. Hodys.

NIEDZIELA

● KDK godz. 11.15 koncert arii z opery „Verbum Nobile"; wykonawcami będą soliści opery krakowskiej. Godz. 17 odczyt pt. „Rola harcerstwa i ZMS w wychowaniu", wygłosi mgr B. Gawlica. Godz. 19 odczyt pt. „Dobry mówcą" cz. III wygłosi mgr Wł. Dunajewski.

CO, GDZIE, KIEDY?

Sobota *Alicji* **18-19** Niedziela *Jerzego*

TEATRY

SOBOTA

IM. SŁOWACKIEGO: Krakowiacy i górale — 19.15, SALA KLUBU ZZK: Pokusa — 19.15, STARY TEATR: Cichy Don (premiera) — 19.15, KAMERALNY: Szczęście rodzinne — 19.15, ROZMAITOŚCI: W 80 dni dookoła świata — 18, LUDOWY: Inkarno — 19.15, MUZYCZNY: Panna wodna — 19.15, GROTESKA: Przygody Łasucha — 13, Tarantoga — 19.15: KOLEJARZA: Mądry osioł — 19, TEATR 38: Adagio polskie — 20.15.

FILHARMONIA IM. K. SZYMANOWSKIEGO: Koncert symfoniczny. W progr.: L. v. Beethoven — III Symfonia „Eroica", I. Strawiński — „Pietruszka" — w wyk. ork. FK pod dyr. J. Semkowa — godz. 19.30.

NIEDZIELA

IM. SŁOWACKIEGO: Las — 19.15, SALA KLUBU ZZK: Pokusa — 19.15, STARY TEATR: Cichy Don — 19.15, KAMERALNY: Afera — 15, Szczęście rodzinne — 19.15, ROZMAITOŚCI: W pustyni i w puszczy — 11, Drewniana miska — 19.15, LUDOWY: Tylko dziewięćdziesiąt dziewięć — 19.15, RAPSODYCZNY: Boska komedia — 19.15, MUZYCZNY (Teatr Słowackiego): Madama Butterfly — 14, GROTESKA: Przygody Łasucha — 12, Pan Tadeusz (D. Michałowska) — 19.15, KOLEJARZA: Mądry osioł — 15 i 19, TEATR 38: Adagio polskie — 20.15.

KINA

SOBOTA

APOLLO: Chleb, miłość i... (wł., 16 lat) — 10, 12.30, Skąpani w ogniu (pol., 12 lat) — 15.45, 18, 20.15. CHEMIK: Trzy światy Guliwera (ang., 12 lat) — 19. DOM ŻOŁNIERZA: Książę i aktoreczka (USA, 16 lat) — 15.45. ISKIERKA: Żółte psisko (USA, 7 lat) — 17, 19. KRAKUS: Ogniomistrz Kaleń (pol., 16 lat) 15.45, 18, 20.15. KULTURA: Dziewczyna z dobrego domu (pol., 16 lat) — 18, 20.15. — MASKOTKA: Tomcio Paluch (meks., 8 lat) — 15.30, 17.30. — Fortunella (wł., 16 lat) — 19.30. MELODIA: Rio Bravo (USA, 12 lat) — 15.15, 17.45, 20.30. MINIATURKA: Generał Walter, Duet. Na szlakach Beskidów Śląskich — 11, 12, 13, 16. Program dla dzieci — 15. Kozacy (radz., 14 lat) — 17, 19. MIKRO: Casino de Paris (fr., 16 lat) — 15.30, 17.45, 20. MŁ. GWARDIA: Zabawa na sto dwa (ang., 12 lat) — 14.45, 17, 19.15. ROTUNDA: Milczenie (pol. 16 lat) — 15, 17. SZTUKA: Tam gdzie rosną poziomki (szwedz., 16 lat) — 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15. TĘCZA: Karmazynowy pirat (USA, 12 lat) — 17.30, 19.30. UCIECHA: Pojedynek na wyspie (fr., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. — Sędzia dla nieletnich (NRF, 18 lat) — 22.30. WANDA: Gwiazdy w południe (fr., 12 lat) — 10.30, 12.30. — Druga młodość cioci (węg., 16 lat) — 15.45 18, 20.15. WARSZAWA: Dwa złote colty — (USA, 16 lat) — 15, 17.30, 20, 22.30. WISŁA: Krzyżacy (pol. 12 lat) — 15.45, 19. WOLNOŚĆ: Koniec naszego świata (pol., 16 lat) — 16, 19. Wojna trojańska (wł.-fr.) — 22.30. WRZOS: Prawo i bezprawie (ang., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. ZDROWIE: nieczynne. ZUCH: Tajemnica starej kopalni (ang., 9 lat) — 15, 17, 19. ZWIĄZKOWIEC: Rozwodów nie będzie (pol., 16 lat) — 17, 19.

KINA W NOWEJ HUCIE

ŚWIT: Siódmy przysięgły — (fr., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. ŚWIT (M. SALA): Lekcja miłości (szwedz., 18 lat) — 15, 17, 19.15. ŚWIATOWID: Koniec naszego świata (pol., 16 lat) — 16, 19. ŚWIATOWID (M. SALA): Smarkula (pol., 16 lat) — 15, 17.15, 19.30. SFINKS: Tamango (fr., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. — SWOSZOWIANKA: Drugi człowiek (pol., 16 lat) — 19. BALLADYNA: Światła na mordercę (ang., 16 lat) — 17. 19. KOLOROWE: nieczynne. ORION (Podłęże) Rzeczywistość (pol., 16 lat) — 18.

PŁASZÓW — **Kolejarz:** Maneken Pis (hol. 12 lat) — 19. PROKOCIM — **ZZK:** SOS Titanic (ang., 12 lat) — 19. WIELICZKA — **Górnik:** Podpisano Arsen Lupin. SKAWINA — **Junak:** Pechowiec na prerii. — **Hutnik:** nieczynne.

ZOO (Lasek Wolski): codziennie od godz. 9 do zmroku.

NIEDZIELA

CHEMIK: Bajki — 11, Yokmok (pol., 16 lat) — 14.45, 17, 19.15. DOM ŻOŁNIERZA: Bajki — 13. Książę i aktoreczka (USA, 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. ISKIERKA: Bajki — 11 i 12. Żółte psisko (USA, 7 lat) — 15, 17, 19. KRAKUS: Bajki — 11, 12, 13. Ogniomistrz Kaleń (pol., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. MELODIA: Rio Bravo (USA, 12 lat) — 9.30, 12.15, 15.15, 17.45, 20.30. MASKOTKA: Bajki — 10,15, 11.15, 12.15. Tomcio Paluch (meks., 8 lat) 13.30, 15.30, 17.30. Fortunella (wł., 16 lat) — 19.30. MINIATURKA: Program dla dzieci — 11, 12, 13, 15. Generał Walter. Duet. Na szlakach Beskidów Śląskich — 16. Kozacy (radz., 14 lat) — 17, 19. MIKRO: Bambi (USA, 7 lat) — 10, 12. Casino de Paris (fr., 16 lat) — 15.30, 17.45, 20. MŁODA GWARDIA: Zabawa na sto dwa (ang., 12 l.) 12, 14.45, 17.00, 19.15. ROTUNDA: Julio jesteś czarująca (austr., 16 lat) — 15, 17. TĘCZA: Karmazynowy pirat (USA, 12 lat) — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30. UCIECHA: Pojedynek na wyspie (fr., 16 lat) — 12, 15.45, 18, 20.15. WARSZAWA: Dwa złote colty (USA, 16 lat) — 10, 12.30, 15, 17.30, 20. WISŁA: Krzyżacy (pol., 12 lat) — 11, 15.45, 19. WOLNOŚĆ: Koniec naszego świata (pol., 16 lat) — 12, 16, 19. WRZOS: Bajki — 11 i 12, Prawo i bezprawie (ang., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. ZDROWIE: Przygody budzika (pol., 7 lat) — 14. Rodzaj miłości (ang., 18 lat) — 19. ZUCH: Tajemnica starej kopalni (ang., 9 lat) — 11, 14, 16, 18. ZWIĄZKOWIEC: Bajki — 12. Powiernik pań (fr., 12 lat) — 17, 19.

KINA W NOWEJ HUCIE

ŚWIT: Bajki — 11. Pojedynek na wyspie (fr., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. ŚWIATOWID: Bajki — 11. Koniec naszego świata (pol., 16 lat) — 16, 19. BALLADYNA: Program dla dzieci — 15.30. Światła na mordercę (ang., 16 lat) — 17, 19. KOLOROWE: Program dla dzieci — 15. Ostatni kurs (pol., 16 lat) — 16, 18. ORION (Podłęże) Rzeczywistość (pol., 16 lat) — 16, 18. SFINKS: Program dla dzieci — 10, 11, 12. — Tamango (pan. fr. od 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. SWOSZOWIANKA: Drugi człowiek (pol. 16 lat) — 17, 19.

PŁASZÓW — **Kolejarz:** Maneken Pis (hol., 12 lat) — 19. PROKOCIM — **ZZK:** SOS Titanic (ang., 12 lat) — 17, 19. WIELICZKA — **Górnik:** Podpisano Arsen Lupin, SKAWINA — **Junak:** Pechowiec na prerii, **Hutnik:** Dwa żebra Adama.

ZOO (Lasek Wolski) — codziennie od godz. 9 do zmroku.

Pozostałe kina — jak w sobotę.

DYŻURY

SOBOTA

CHIRURG: Trynitarska 11, — INTERNIST.: Trynitarska 11, LARYNGOLOG.: Kopernika 23, OKULIST.: Kopernika 40, — NEUROLOG.: Botaniczna 3. —

NIEDZIELA

CHIRURGICZNY: Kopernika 40, INTERNISTYCZNY: Kopernika 17, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23, OKULISTYCZNY: Kopernika 40, NEUROLOGICZNY: Kobierzyn.

APTEKI

SOBOTA

Rynek Gł. 45, Dietla 76, Konopnickiej 3, Krowoderska 74, Pstrowskiego 27, Lubicz 7, N. HUTA — os. Centrum „A".

NIEDZIELA

Jak w sobotę.

RADIO

SOBOTA

PROGRAM I.

10.00: Mówi Technika, 10.10: Z twórcz. komp. słowiańskich, 11.00: Dla kl. VI słuch. — „Emisariusz", 11.30: „Pogodne melodie", 11.50: „Rodzice a dziecko", 12.05: Wiad., 12.15: Rolniczy kwadrans, 12.30: Radio-reklama, 13.00: Aud. dla kl. III i IV — „Białe pióro", 13.20: Koncert rozr., 14.00: „Niezapomniane stronice", 14.30: Koncert solistów, 15.00: Wiad., 15.10: Sportowcy wiejscy na start, 15.30: Z życia Związku Radzieckiego, 16.00: Radio-reklama, 16.20: Piosenki, 16.35: Program młodzież., 17.00: Wiad., 17.05: „Pod rozwagę opinii", 17.25: „Konfrontacja" aud. pośw. P. Gojawiczyńskiej, 17.45: O wychowaniu, 17.50: Publicystyka, 18.00: Koncert dnia, 18.50: Radio-reklama, 19.00: Kurs jęz. franc., 19.15: „Zielony magazyn", 19.30: „Wędrówki muz.", — 20.00: Dzien., 20.26: Wiad. spor., 20.35: „Podwieczorek przy mikrofonie", 22.05: Zespół „Studio M-2", 22.35: Muz., 23.00: Wiad., 23.10: Muz., 23.40: Hymn.

PROGRAM II.

10.50: Muz., 11.00: Koncert chopinowski, 11.30: Fr. Liszt II — Polonez E-dur, 11.40: Ekon. problem tyg., 12.05: Wiad., 12.15: „Pytała się Kasia..." aud. sł.-muz., 12.35: „Urząd i człowiek", 13.00: Przerwa dla Krakowa, 13.45: Radio-reklama, 14.00: Koncert życzeń, 14.25: Muz., 14.30: „Z notatnika reportera", 14.45: „Błękitna sztafeta", 15.00: Koncert, 15.30: Dla dzieci aud. — „Wiosną o Warszawskiej Jesieni", 16.00: Wiadomości, 16.05: Muz., 16.30: „Rozmowy o sporcie", 16.40: Rzesz. Mag. Rozmaitości, 17.00: Scena polska — Tadeusz Wesołowski, 17.45: Dziennik krak., 17.55: Aud. oświat., 18.05: Polskie piosenki, 18.35: Na krakowskim rynku, 18.50: Fel. M. Jorsta, 19.00: Wiad., 19.05: Muzyka i aktualności, 19.30: „Matysiakowie", 20.00: Muz. oper., 20.30: Mecz koszykówki USA — Polska, 21.00: Z kraju i ze świata, 21.27: Kronika sportowa, 21.40: Zespół Miliana, 22.00: „Radio Variete", 23.00: Muz., 23.50: Wiad., 24.00: Muz., 2.00: Hymn.

NIEDZIELA

PROGRAM I

10.20: M. Karłowicz — Poemat Symf. 10.40: Koncert życzeń. 11.40: Przepraszamy — Remanent. 12.05: Wiad. 12.10: „Plamy na mapie". 12.20: Piosenka miesiąca. 12.50: Duet fort. 13.00 Muzyka popularna. 14.30: „W Jezioranach". 15.00: „Pieśni nad pieśniami", aud. poetycka. 15.30: Muz. 16.00: Wiad. 16.05: Tyg. przegląd wydarzeń. 16.20: „Lato w Zasławku", słuch. 17.30: Muz. — 18.00: Wyniki Toto-Lotka. 18.50: Kabarecik reklamowy. 19.05: Muz. 19.25: Koncert Ork. PR. 20.00: Tydzień w kraju i za granicą. 20.26: Wiad. sport. 20.35: „Matysiakowie". 21.05: „Radio-kabaret 68". 22.05: Muz. 23.00: Wiad. — 23.10: Ork. tan. 23.40: Hymn.

PROGRAM II

10.40: „Baranek złoty", fragm. pow. „Sława i chwała", 11.00: Muz. 12.05: Wiad. 12.10: Poranek symf. 13.10: „Technika i Problemy". 13.30: „Moskwa z melodią i piosenką". 14.00: „Na telefon — piosenka". 15.00: Dla dzieci słuch. „Pod błękitnymi kulami". 15.45: „Pamiętnik z czasów Rzeczypospolitej". 16.00: Wyniki Lajkonika. 16.05: 10 minut z M. Foggiem. 16.15: „Nowe wiersze St. Skonecznego". 16.30: Koncert chopinowski. 17.00: Wiad. 17.05: Felieton. 17.15: Śpiewa „Śląsk". 17.30: Program z dyżurkiem. 18.45: Mel. rozrywk. 19.00: Rewia piosenek. 19.30: „Mario", tryptyk słuchow. — 20.06: Muz. 20.40: Z krak. teatrów — „Cichy Don" Szołochowa. 21.00: Dziennik. 21.22: Wiad. sport. — 21.25: Wśród książek. 21.35: Aktualn. sport. 22.20: Krak. aktualn. sport. — 22.30: Muz. 23.00: „Ze świata opery". 23.30: Muz. 23.50: Wiad. 24.00: Hymn.

TELEWIZJA

SOBOTA

9.55: Pr. dla szkół — Botanika (kl. V) „Wiosna w przyrodzie", 10.35: Pr. dla nauczycieli „Samokształcenie", 10.50: „Dziewczę z kieszonki" — film fr., 12.15 — 16.45 — przerwa, 16.45: „Aktualności" — mag. inf., 17.00: Dziennik, 17.05: Pr. dla dzieci „Konkurs 5 milionów", 18.05: Pr. tyg., 18.15: „Ciekawostki matem." (Kr.), 18.35: „Dyliżansem przez prerię" — film „Powrót barona", 19.20: „Panorama literacka", 19.50: „Dobranoc", 20.00: Dziennik, 20.30: Zakończenie konkursu „Piosenka przyjaźni" (z Pragi), 21.50: Dziennik, 22.00: „Dziewczę z kieszonki" — film franc. od lat 16.

NIEDZIELA

10.00: Kurs Rolniczy. Temat — „Uprawa warzyw w inspekcie i gruncie", 11.00 — 11.50 — przerwa. — 11.50: Program dnia, 12.00: Pr. aktualny, 13.55: „Wyprawy w Tatry Słowackie" — film, CSRS, 15.00: „Niedzielna Biesiada", 15.45: „Teatrzyk w koszu" — widowisko dla dzieci st., 16.30: Film z serii — „Dziwy morza" — „Wędrujące zamki", 17.00: „Włamywacze" — farsa, 18.00: Koncert z okazji Dnia Włókniarza, 19.00: „Spotkanie z poetą", 19.20: Film pol., kr.-metr. „Wariant R", 19.35: Ludzie i zdarzenia, 19.50: „Dobranoc", 20.00: Dziennik, 20.30: „Głos z tamtego świata" — film pol. od lat 16, 22.25: „Sportowa Niedziela".

„GAZETA KRAKOWSKA", organ KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ w Krakowie. ADRES REDAKCJI: Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji: Kraków 1, skr. pocz. 858. ADRES WYDAWNICTWA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa", Kraków, ul. Wiślna 2, nr tel. 558-62. TELEFONY REDAKCJI: centrala redakcji czynna od godz. 8 do godz. 3 w nocy — nr tel. 235-60 łączy z wszystkimi działami. TELEFONY BEZPOŚREDNIE: redaktor naczelny i sekretariat — 509-85, z-ca redaktora naczelnego — 598-12, sekretarz odp. — 215-63, sekretariat odpowiedzialny — 225-93; dział partyjny